Nr. 88. We Lwowie Sobota dnia 17. Kwietnia 1886. Rok XIX.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego lba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Odezwa

w sprawie krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej.

Trudne położenie rolnictwa w naszym kraju jest od dawna przedmiotem powszechnych skarg; a przyczyny tego coraz smutniejszego stanu, tylokrotnie rozbierane już w rozmaitych Zgromadzeniach rolników i w Sejmie krajowym, znane są dokładnie wszystkim, zajmującym się losem kraju i przyszłością jego — tak groźną i niepewną.

Środki zaradcze, wymagane dla powstrzymania lub przynajmniej złagodzenia skutków przesilenia rolniczego, są w znacznej części w ręku Rządu i Władzy prawodawczej; a głosy rolników, żądające pomocy od państwa celem umożliwienia współzawodnictwa z produkcją zagraniczną — dotychczas mało znalazły posłuchu.

Są jednak i w naszym ręku ważne czynniki ekonomiczne, które — przy odpowiedniem ich zastosowaniu i przy ogólnem ze strony obywatelstwa poparciu — mogą przynieść dzielną pomoc rolnictwu, walczącemu z tylu przeciwnościami.

A przedewszystkiem potrzebuje tej pomocy większa własność ziemska — przeciążona długami hipotecznemi, narażona na najdotkliwsze ciosy w walce konkurencyjnej z produkcją zamorską; wszelkie upośledzenia naszego rolnictwa w stosunkach transportowych, każda zmiana w systemie cłowym korzystna dla krajów sąsiednich, każda reforma podatkowa, bądź to rolnictwo bądź przemysł rolniczy nowemi ciężarami obarczająca, wszystko to przygnębia większą własność — a o wiele mniej daje się uczuć włościanom, którzy pracując własnemi rękami, nie oglądając się na eksport i spożywając sami przeważną część płodów swej ziemi, przy oszczędności i pracowitości dochodzić mogą nawet do pewnego dobrobytu.

Jak ważnem jest utrzymanie większej własności w naszym kraju w ręku tych, którzy odziedziczywszy tę własność są także spadkobiercami narodowych tradycyj i wielkich obowiązków społecznych, związanych ściśle z posiadaniem ziemi — jak zgubne następstwa dla naszych interesów narodowych i społecznych sprowadziłoby wywłaszczenie obecnych posiadaczy, a zastąpienie ich żywiołem obcym — to czuje i rozumie każdy obywatel, znający stosunki tego kraju.

Kto nie pojął jeszcze dostatecznie całej niezmiernej doniosłości takiej przemiany, niechaj spojrzy na systematyczną dążność do wyparcia polskich właścicieli ziemskich — rozwiniętą w tych krajach, gdzie postanowiono narodowość naszą wytępić...

Uznając naglącą potrzebę polepszenia ekonomicznych stosunków większej własności w naszym kraju, aby umożliwić właścicielom utrzymanie się przy ojczystej ziemi — Rada Ogólna galic. Towarzystwa gospodarskiego na swem XXI. Zgromadzeniu jednomyślnie powziętą uchwałą poleciła komitetowi: zająć się założeniem Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, którego statut przedłożony przez specjalną komisję, wybraną na poprzedniem Zgromadzeniu Rady Ogólnej, również komitetowi do zbadania został przekazany.

Komitet przystąpił natychmiast do wykonania tej uchwały — i w tym celu zaprosił do wspólnej narady nad statutem Towarzystwa i sposobem wprowadzenia w życie tej instytucji: pp. dr. Zdzisława Marchwickiego, dyrektora gal. Banku kredytowego i dr. Alfreda Zgórskiego, dyrektora Banku krajowego, adwokatów dr. Stanisława Krzyżanowskiego i dr. Ernesta Tilla, członków wspomnianej komisji specjalnej: pp. Artura Cieleckiego, Józefa Jabłonowskiego, Zygmunta Jaroszyńskiego i dr. Kajetana Orleckiego.

Rezultatem obrad tego grona jest statut ostatecznie zredagowany — określający cel krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, środki działania, fundusze, prawa i obowiązki członków, tudzież organizację zarządu.

Celem Towarzystwa jest utrzymanie większych własności, zagrożonych w skutek przeciążenia długami hipotecznemi, przez częściową ich sprzedaż w drodze parcelacji, — aby w ten sposób ocalić resztę takich majątków; tudzież przez podział zbyt wielkich kompleksów na folwarki średniej objętości i wydzierżawianie tychże folwarków.

Podejmując się przeprowadzenia wszelkich czynności prawnych i finansowych, połączonych z takiemi interesami, Towarzystwo może nader skutecznie dopomódz właścicielom żądającym jego interwencji — jak tego dowodzą przykłady działalności podobnych Towarzystw, istniejących już w zachodniej części kraju.

Sprzedaż w drodze parcelacji jest niewątpliwie najkorzystniejszą dla właściciela, jeżeli będzie przeprowadzona w sposób prawidłowy, a zarazem przedstawia ten dodatni rezultat, że nie dopuści przejścia ziemi w posiadanie żywiołów obcych. W wielu wypadkach parcelacja umożliwi miejscowej ludności wiejskiej, tak polskiej jak ruskiej, powiększenie obszaru własnego i korzystne ulokowanie oszczędzonego grosza; a przez zakupno rozparcelowanych obszarów zapobieży się przynajmniej częściowo emigracji ludu wiejskiego — i skieruje się osiedlanie włościan w te okolice, gdzie daje się uczuć brak sił roboczych, podczas gdy w innych okolicach dostrzedz można nadmiar rąk gotowych do pracy, a nie znajdujących stosownego zajęcia.

Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego udaje się zatem do wszystkich obywateli, dbałych o dobro i przyszłość kraju, aby zechcieli wziąć udział w subskrypcji dla zapewnienia Towarzystwu potrzebnego kapitału udziałowego.

Każdy kto zechce do Towarzystwa przystąpić, wpłacić ma albo całą deklarowaną kwotę — albo na rachunek każdego deklarowanego udziału kwotę 100 złr. (art. 7. statutu) — nadsyłając takową do kasy Banku krajowego, bądź to wprost, bądź też za pośrednictwem któregokolwiek z zastępstw tegoż Banku.

Skoro będzie deklarowana dostateczna ilość udziałów, zwołanem będzie do Lwowa pierwsze Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa — dla ukonstytuowania się przez uchwalenie statutu, tudzież dla wyboru pierwszej Rady Nadzorczej i Dyrekcji.

Mamy niepłonną nadzieję, że odezwa nasza osiągnie skutek zamierzony; a projektowane Towarzystwo powstanie wkrótce z funduszem potrzebnym do rozpoczęcia działania — i odda ważne usługi rolnictwu krajowemu, nie dopuszczając przejścia ziemi w posiadanie żywiołów obcych.

Lwów, dnia 10. kwietnia 1886.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Prezes:
Adam Sapieha.

Referent: *Dr. Tadeusz Skałkowski.* Sekretarz: *Józef Greliński.*

Kurja rzymska i Polacy.

Z powodu przyjęcia projektu kościelno-politycznego w pruskiej Izbie panów robi *Dziennik Poznański* następujące uwagi, które dosłownie powtarzamy:

Sądziliśmy mieć prawo, jako jedno z najdawniejszych, najwierniejszych, najzasłużeńszych około sprawy Kościoła społeczeństw północnej Europy, do opieki i względności Rzymu.

Rozumieliśmy, że jakikolwiek zawierający się traktat pokoju nakłada stronom, które go podpisują, w imię czci obowiązek pobłażania, nie wypierania się tych właśnie sprzymierzeńców, którzy wśród toczącej się walki najwytrwalej przy którejbądź z nich stali.

Nie mówiąc o zasługach Polski dawniejszych, dziejowych, nie mówiąc ani o Mieczysławie, który pozyskał Kościołowi Lechję, ani o Bolesławie Krzywoustym, który mu pozyskał Pomorze; nie mówiąc o Jagielle, który otworzył Kościołowi ogromne obszary Litwy i Rusi, ani o Sobieskim, który czyniąc zadość woli i odbierając błogosławieństwo papieża, szedł walczyć za krzyż pod Wiedeń — poprzestajemy na zdarzeniach ostatnich czasów, na wypadkach, jakich sami naocznymi niemal byliśmy świadkami.

Gdzież, pytamy, Rzym znalazł wytrwalszych wyznawców, ofiarniejszych męczenników, aniżeli na widowni polskiej?

Niechajby spojrzał za nasz niedaleki graniczny kordon a przedstawi mu się widowisko cierpiących za wytrwałość w wierze, wystawionych na kule i bagnety żołnierstwa, na niewolę, przymusowe wywózki, straszne prześladowania wszelkiego rodzaju unitów podlaskich i chełmskich.

Grzegorz XVI umiał się za unitami Białej Rusi i Litwy ująć wobec cesarza, przemówić wymownemi słowy do odwiedzającego w roku 1845 Watykan cara Mikołaja.

Czyż padło z wysokości Watykanu słowo podobnej obrony i otuchy dzisiaj na rzecz prześladowanych unitów Chełmu i Podlasia?

Na bliższej nam jeszcze widowni nie zbywało także zapewne na żywych świadectwach wytrwałości, wierności, nadewszystko zaś ofiarności dla sprawy Kościoła.

Gdzież to szukać owej smutnie uprzywilejowanej widowni „walki kultury"; gdzież to ona najwięcej ruin zasiała, gdzież więcej łez i bolów wywołała; gdzież więcej duchownych poszło na dłuższe lub krótsze wygnanie, gdzież więcej [illegible] wyrokom kościelnego trybunału, gdzież więcej spieszyło wśród prześladowań, utrapień, niebezpieczeństw z duchowną pomocą i nauką pozbawionemu opieki duchownej ludowi?

Jeżeli Rzym po długiej walce odnosi dzisiaj względne zwycięztwo, nie powinienby zaiste zapominać o żołnierzu, który mu wśród niej nie tylko był najwierniejszym, ale który do jego zwycięztwa niezłomną swą wytrwałością głównie przyłożył ręki.

Cóż się tymczasem dzieje?

Potentat Kościoła przypomina nam dziwnie Napoleona, gotowego po trzech wspólnych kampanjach: pruskiej, austrjackiej i rosyjskiej, w Dreznie, w roku 1813 uczynić ofiarę z Polaków i Księstwa Warszawskiego na rzecz zawrzeć się mającego z koalicją pokoju.

Pamiętna sesja Izby panów z dnia wczorajszego pozostanie smutnem stwierdzeniem podobnego wrażenia. Reprezentował niewątpliwie i niezaprzeczenie sprawę Rzymu, w Izbie znany nam już dostatecznie z poprzedniego swego tamże wystąpienia biskup fuldajski Kopp.

Wszystkie jego dodatkowe poprawki do wniosku rządowego i komisyjnego przyjmowała skwapliwie większość Izby za hasłem danem przez samegoż ks. kanclerza.

Niestety nie uważał jednakże reprezentant Kurji rzymskiej za obowiązek objąć programem swych poprawek biskupstwa chełmińskiej i naszej archidyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, nie objął nas stawionemi przez się warunkami pokojowemi, dopuścił, aby pokój zawierano bez korzyści dla dyecezyj przeważnie polskich, abyśmy Polacy nie przestawali zajmować pośród zawartego pokoju, stanowiska jakichś drugorzędnych katolików.

Dyplomata-prałat nie uważał wbrew wnioskom zacnych reprezentantów, pp. Marcelego Żółtowskiego i księcia Ferdynanda Radziwiłła, za rzecz potrzebną upomnieć się, aby w archidyecezji gnieźnieńsko-poznańskiej i dyecezji chełmińskiej były pootwierane bezwarunkowo, jak wszędzie gdzie indziej, seminarja duchowne, aby proboszczowie tych dyecezyj, jak wszędzie gdzie indziej, byli przewodniczącymi w dozorach kościelnych.

Złą i nieszczęsną rzeczą jest zaprowadzanie jakichbądź stanów wyjątkowych ze strony jakichbądź systemów politycznych w organizmach mających pretensję do miana państw prawa, cywilizacji i humanizmu.

O ile boleśniejszem przecież jest widowisko, gdy najwyższa reprezentacja Kościoła podaje pośrednio rękę do dzieła podobnej wyjątkowości, jeżeli dopuszcza, aby jego wyznawcy dla tego, że byli najwierniejszymi, dla tego, że byli najwytrwalszymi, odbierali w nagrodę swych zasług — wyrok potępienia".

Niechaj się nikt nie łudzi. Naród polski pozostanie wiernym sprawie Kościoła, bo umie rozróżniać jego odwieczne prawdy a cześć dla własnych, związanych z nią tradycyj, od działań i robót świeckiej polityki Rzymu, nie stojącej pod zasłoną żadnych dogmatów nieomylności.

W imię przecież tej wierności właśnie, w imię czci dla owych tradycyj, nie może on nie uważać ostatnich pociągów reprezentantów Rzymu na szachownicy politycznej za ciężki błąd z ich strony, za ciężką krzywdę wyrządzoną nam, za boleść oraz i krzywdę, których pamięć i wrażenie nie przeminą w przyszłości bez szkody dla samejże sprawy obecnie w podobny sposób reprezentowanej.

Piusowe godło: *non possumus*, prowadziło przez ciernie i głogi pewniej do przystani promiennego zwycięztwa, aniżeli *concedimus* obecnej polityki rzymskiej.

Kraków 15. kwietnia.

(*Wybór posła do Rady państwa*).

Jeszcze wczoraj około godziny 4. po południu pojawiły się plakaty za wyborem posła sejm. p. Tadeusza Romanowicza, dziś zaś plakaty polecające jako kandydatów pp. Machalskiego, Zygmunta hr. Cieszkowskiego i znowu Romanowicza.

Wybory odbywały się w sali posiedzeń Rady miasta, w sali Sukiennic, w sali redutowej i w amfiteatrze Nowodworskim.

Skrutynium rozpoczęło się ściśle o godzinie 5tej po południu. Z liczby ogólnej wyborców 4343, stawiło się do urny ogółem 2098, z tych głosowało za panem Tadeuszem Romanowiczem 916, za dr. Machalskim 578, za dr. Warszauerem 404, za Zygmuntem hr. Cieszkowskim 176. Przyjdzie więc do ściślejszego wyboru pomiędzy p. Romanowiczem a dr. Machalskim.

Korespondencje.

Wiedeń 14. kwietnia.

(*Ustawa o pospolitem ruszeniu. Mowa p. Zuckra. P. Lienbacher*).

Na uchwalenie ustawy o pospolitem ruszeniu preliminowano trzy dni czasu i jeżeli Klub niemiecki nie będzie umyślnie przeszkadzał, to więcej nie będzie potrzeba. Jak słychać w rozprawie szczegółowej zamierza Klub niemiecko-austrjacki stawiać poprawki do niektórych paragrafów. Czy która z nich przyjętą będzie, wątpimy, bo na całej prawicy panuje tendencja, ażeby ustawę przyjąć bez zmiany według wniosków komisji wojskowej, gdyż członkowie prawicy już w komisji uzyskali wszelkie poprawki, jakie uzyskać się dały. Co do Klubu niemieckiego, to *N. fr. Presse* przyniosła wiadomość, że Klub ten postawi motywowany wniosek przejścia do porządku dziennego nad całą ustawą. Wiadomość ta jest pewną.

Rozprawy budżetowe zakończyły się wczoraj prędzej, niż się spodziewano. Izba przygotowaną była jeszcze na drugie posiedzenie, wieczorne, tymczasem skończyło się wszystko na jednem, prawda, że aż sześciogodzinnem posiedzeniu. Wiekszą część etatu Ministerstwa sprawiedliwości i ustawę finansową przyjęto bez dyskusji. Rzadkość to niesłychana w Parlamencie austrjackim, a położyć ją chyba należy na karb wielkiego znużenia i zwyczajnego pośpiechu przedświątecznego.

O wczorajszem posiedzeniu Izby nie mamy zresztą nic do powiedzenia, natomiast zaś powrócić musimy jeszcze do posiedzenia przedwczorajszego (poniedziałkowego), z którego niektóre szczegóły zasługują na bliższą uwagę.

A przedewszystkiem mamy na myśli mowę p. Zuckra, profesora prawa karnego z Pragi. P. Zucker, jeden z najmłodszych członków Klubu czeskiego, Czech wyzn. mojż., wybrany dopiero w ostatniej kampanji, po raz pierwszy przemowiał w Izbie i doznał powodzenia. Mowa jego, która pod względem treści zawierała wiele nowych i trafnych poglądów na istotę sporu narodowościowego w Czechach, świetną też była i pod względem formy. Gdyby jeszcze mowca ten rozporządzał sympatyczniejszym organem i piękniejszą dykcją, gdyby mógł pozbyć się aktorskiej przesady w gestach, śmiało mógłby stanąć w rzędzie pierwszorzędnych mowców Izby poselskiej. I bez tego jednak dał w sobie poznać niepospolity talent, którego obecność w łonie prawicy tylko korzyść przynieść może.

Innego rodzaju powodzeniem cieszył się wczoraj p. Lienbacher, który przemawiał jako sprawozdawca komisji budżetowej, przy etacie Ministerstwa sprawiedliwości. Przemówienie jego było poprostu fenomenalnem. Ktoś nieznający stosunków w Parlamencie austrjackim, słuchając p. Lienbachera mógłby być przekonany, że większość w komisji budżetowej ma lewica i że p. Lienbacher jako sprawozdawca lewicy znakomicie się wywiązuje ze swego obowiązku. Znamy p. Lienbachera oddawna ze wszystkiemi jego zapatrywaniami starego biurokraty najczystszej wody i nigdy ani nie cieszyliśmy się z tego, że prawica posiada w swem łonie ten cenny zabytek absolutyzmu ani nie mieliśmy nadziei, ażeby zakamieniały centralista mógł się zmienić w czemkolwiek, wstępując napowrót do Klubu ks. Liechtensteina, z którego był niegdyś wystąpił. Ale o cośmy posądzali dotychczas — przyznajemy, że niesłusznie — p. hofrata, to o to, że przyjmując honorowy obowiązek z rąk prawicy, będzie miał poczucie potrzebnego taktu i przyzwoitości. Pomijamy już tę okoliczność, że p. Lienbacher, pomimo że przemawiał jako „specjalny sprawozdawca budżetu" Ministerstwa sprawiedliwości, mówił o wszystkiem innem, o rozporządzeniu językowem, o zapomnianych już rozprawach nad wnioskiem Wurmbranda, o wniosku Scharschmida, o *„Staatssprache"* itd. itd. Nie dziwi nas też bynajmniej rodzaj jego zapatrywań, z gruntu centralistycznych. Znamy go jako centralistę i nie chcemy znać innym. Ale to dla nas pozostaje niezrozumiałem, że p. Lienbacher dał się wybrać członkom prawicy sprawozdawcą, a więc na to, ażeby bronić jej stanowiska i jej zapatrywań, a od początku do końca mówił wprost przeciwko prawicy i tylko przeciw prawicy, wywołując frenetyczne, demonstracyjne oklaski lewicy, a szczególniej Klubu niemieckiego. Dzięki taktowi Czechów, przeciwko którym była głównie skierowana jego gorzka polemika, oklaski te przebrzmiały bez demonstracji przeciwnej. Ale powszechne oburzenie, jakie wywołał na prawicy p. Lienbacher, nadużywając w ten bezprzykładny sposób jej zaufania, powinno mu było powiedzieć, że najlepszą rzeczą, którąby mógł zrobić dla siebie po przemówieniu wczorajszem, byłoby wystąpić znowu z Klubu ks. Liechtensteina. Wątpimy, czy p. Lienbacher sam wpadnie na ten domysł, ale przywódcy Klubu powinniby może w takim razie sami mu dać do zrozumienia, że nie mogą się dłużej zgodzić na to, ażeby on wystąpieniami tego rodzaju dyskredytował Klub cały w obec prawicy.

Wiedeń 11. kwietnia.

(*Z pism dalmatyńsko-kroackich i słoweńskich*).

Pół roku niespełna, a Dalmacja składa do grobu już drugiego swego namiestnika. Na pierwszą wieść o śmierci bar. Cornaro żal ogólny i serdeczne ubolewanie rozeszły się po Dalmacji. *Narodni list* z 6. b. m. poświęca jego pamięci ogromny artykuł wstępny, w którym nie szczędzi wyrazów najrzewniejszych uczuć. Śmierć jego — pisze — przejmuje boleścią każde patrjotyczne serce w Dalmacji, jest ona bowiem prawdziwem nieszczęściem dla naszej biednej ziemi. Nie rządził on nawet całych 3 miesięcy, a przecież zjednał już sobie nietylko uznanie, lecz i cześć najgłębszą. Był on przekonany, że w Dalmacji żyje naród czysto kroacki, i że jest namiestnikiem czysto kroackiej ziemi, uważał więc za

7)

Jan Nepomucyn Kamiński.

Ustęp z dziejów sceny polskiej we Lwowie.

Napisał

St. Schnür-Pepłowski.

(Ciąg dalszy.)

Znał Lwów i unosił się od lat dwudziestu nad „Krakowiakami" Bogusławskiego, nad pełną prostoty i swojskości muzyką Stefaniego. Dziś po latach dwudziestu miano ujrzeć ciąg dalszy ulubionej opery.

Rzeczywistość przeszła oczekiwanie. Poważna zastosowana do treści tekstu muzyka Kurpińskiego (mimo reminiscencji zwłaszcza w akcie pierwszym z mozartowskiego Nozze di Figaro), tekst pełen poezji i prostoty, przeplatany wielu trafnemi apostrofami do chwili bieżącej i temat narodowy, zapewniły dziełu Kamińskiego długoletnią trwałość. Spodziewano się naśladowania, tymczasem Kamiński nie naśladował pierwotworu Bogusławskiego, lecz temat przezeń szczęśliwie podjęty, rozwinął i opracował w sposób bardziej sceniczny, artystyczny, a oryginalny. Publiczność rozentuzjazmowana, wywoływała kilkakrotnie autora-dyrektora, który w roli ekonoma doskonale odtworzył typ dziś już zapomniany, a znany mu dobrze z lat dziecięcych. Bardosa grał Benza.

Wystawa „Krakowiaków," jak nas zapewnia współczesna recenzja, była bardzo staranną.

„Dekoracje były bardzo piękne, ubiory zupełnie stosowne, ale za bogate i teatralne, osobliwie kobiet, z których jedna miała nawet rękawiczki. Na zupełną pochwałę zasługuje precyzja, z jaką sztukę tę grano; ale śpiewy i orkiestra wiele jeszcze do życzenia zostawiają."

W następnych dniach powtarzano kilkakrotnie „Krakowiaków", co w owych czasach, gdy liczba publiczności lwowskiej, uczęszczającej na polskie przedstawienia była bardzo niepokaźną — należało do nadzwyczajności.

Równocześnie niemal przedstawiano „Krakowiaków" w Warszawie.

Zwróciło również uwagę krytyki, a nawet wywołało pierwszą polemikę w kwestji artystycznej we Lwowie, pierwsze przedstawienie „Emilji Galotti" Lessinga w przekładzie Szczęsnego Starzewskiego i na dochód tegoż. Dzieło Lessinga przedstawiono z następującą obsadą ról: Emilję grała Aniela Rutkowska, Klaudję Benzowa, Appianiego Starzewski, malarza Sosnowski, Odoarda Kamiński, Marinellego Nowakowski. Dochód był niestety wcale mierny.

Sprawozdawca *Gazety Lwowskiej* [46]) Z.... ocenił to przedstawienie dość bezwzględnie, zowiąc je „niepomyślnem usiłowaniem". Kamiński w jednym z następnych numerów *Gazety* [47]) odpowiedział na tę ocenę gruntownym wywodem swych poglądów.

Wiadomość o r. 1816 zamykamy wzmianką o śmierci Karoliny Pieściorowskiej, zmarłej w d. 3. maja t. r.

Rok 1817 ważnym był nieskończenie dla sceny polskiej we Lwowie, gdyż przyniósł jej ustalenie prawne bytu, którego dotychczas nie posiadała, zależąc w zupełności od złej lub dobrej woli Rządu krajowego.

Ważna ta zdobycz była również zasługą Kamińskiego. Korzystając z pobytu cesarza Franciszka I., który wraz z swą małżonką Karoliną Augustą zjechał do Lwowa w lipcu t. r., przyjął Kamiński cesarską parę w świetnie udekorowanej sali „Krakowiakami" i stosowną kantatą w d. 18. lipca. Publiczność, przepełniająca teatr, przerywała okolicznościowe śpiewki hucznemi okrzykami na cześć cesarza i cesarzowej. Monarcha ujęty owacją, pochodzącą niby od narodu, którą Kamiński własnym mu wyprawił kosztem, przywołał go do loży, obsypał pochwałami, a nazajutrz na audjencji dał mu 1000 złr. gratyfikacji. Dar monarszy pokrywał zaledwie koszta przedstawienia, moralną jednak korzyścią z bytności cesarza w polskim teatrze było zapewnienie prawnej egzystencji sceny polskiej we Lwowie. Audjencja u cesarza udzielona Kamińskiemu nazajutrz po przedstawieniu, wywołała wielkie wrażenie na arystokracji galicyjskiej, pełniącej szambelańską służbę u drzwi monarszych. Ściskali ci panowie na wyścigi rękę Kamińskiego, aktora, „ekonomczuka", zwąc go chlubą narodu i obsypując pochlebnemi oświadczeniami. Ale też i na komplimentach się skończyło. Bal i festyn w ogrodzie Pojezuickim d. 26. Lipca t. r. na cześć dostojnych gości przez Stany galicyjskie urządzony, kosztował kilkanaście tysięcy złotych, nie dziw więc, że na zasiłek dla sceny polskiej nie stało pieniędzy..... W mieście rozpuszczono pogłoskę, że Kamiński krocie zarobił [48]).

W czerwcu tegoż roku (26. czerwca) urządził Kamiński na rzecz Instytutu ubogich przedstawienie, które przyniosło 650 złr. waluty wied. dochodu.

Grano operę „Łaskę imperatora" i komedję Kotzebuego „Slepy nabój" [49]). Rok 1818 rozpoczęto nową komedjo-operą „Płaksa i Wesołowski" dnia 2. stycznia t. r. Powróciła też po dłuższej pauzie napowrót na scenę w styczniu Salowa.

Nowych sztuk przedstawiono 55 [50]), a mianowicie: Tragedje: „Podstęp i miłość" (23. stycznia Schillera) — „Junius" (21. grudnia Monvela, grywana też pod tytułem „Wygnaniec").

Dramata: „Zdobycie państwa Juida" (30. stycznia Hageman, tł. Błotnicki) — „Apelles i Alana" (6. marca) — „Adelaida z Burgundji" (20. kwietnia) — Małgorzata z Andegawji (7. maja Pixerecourt) — Henryk VIII (15. maja) — Dziewczyna odważna (25. maja) — Wasington (23. czerwca) — Totylla (17. lipca) — Włodzimierz ks. Newski (14. września Rameille) — — Karolo Karolini (9. listopada) — Dago (16. listopada) — Ludożerca (4. grudnia).

Komedje: Mali protektorowie (22. lutego) — Synowiec stryjem (6. lutego) — Kto pierwszy ten lepszy (16. lutego Vial) — Kochanek urojony (2. marca Kurlander) — Kobieta doktor — (11. marca) — Pojedynek amerykański (11. marca) — Cezarjo (13. marca) — Intryga przed ślubem (27. marca René Pein, Pilon) — Król w podróży (24. kwietnia Ziegler) — Małżeństwo nie według stanu (4. maja) — Slepy dobrze widzący (28. maja Legrand) — Guwerner (8. czerwca) — Amatorowie dukatów (8. czerwca) — — Niedowierzanie i przekora (23. czerwca Delafoi) — Gwałtu gore (23. czerwca Delafoi, Gersin) — Krewni Wielkiego Wezyra — (20. lipca Lambert) — Adwokat (27. lipca) — Kobieta dotrzymująca sekretu (3. sierpnia Centlivre) — Nienawiść kobiet (3. sierpnia) — Tymon odludek (7. sierpnia Szekspir?) — Kasztelanic na prędce z francuskiego: (Le tour de soubrette) (10. sierpnia) — Lokaj w kuracji (21. sierpnia) — Doktor z musu (24. sierpnia Molier) — Druty (4. września Kotzebue) — Szkoła sędziów (21. września Dubois) — Towarzystwo poważne (14. paźdz. Kotzebue) — Kameleon czyli Wieśniacy w stolicy (26. października Bek) — Dom pod Paryżem (30. października) — Nasze przebiegi (2. listopada) — Umarł i ożenił się (14. grudnia) — Gaduła nad gadułami (21. grudnia). Komedjo-opery: Płaksa i Wesołowski (2. stycznia naśl. z francuskiego Dmuszewski — Śniadanie trzpiotów (25. maja August tł. Starzewski, m. Elsnera) — Obiadek z Magdusią (8. czerwca Dmuszewski) — Marcinowa z Dunaju (29. listopada Pękalski, m. Kurpiński) — Świątynia nudów (26. grudnia treść z poematu M. Wyszkowskiego).

Krotochwile: Aktorowie na polach Elizejskich (25. maja Dmuszewski), Benon Burczymucha (10. lipca).

Parodje: Arlekin Mahomet (11. maja) — Herod pod Betleem (31. sierpnia).

Okres lat pomiędzy r. 1817 a r. 1822 jest epoką najświetniejszego rozwoju sceny polskiej pod dyrekcją Kamińskiego. Tragedja, dramat i komedja górowały nad widowiskami tego rodzaju na scenie niemieckiej, chromała wprawdzie opera, lecz nie było to winą Kamińskiego, ale raczej braku dostatecznych funduszów na utrzymanie takowej.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

[46]) „Gazeta lwowska" 1816 nr. 196 (7. grudnia) str. 967—8.

[47]) „Gazeta lwowska 1816 nr. 202 (18. grudnia) str. 1000—1002.

[48]) „Gazeta lwowska" 1817 nr. 116 (21. lipca) str. 121 — I. Chodyniecki: „Historja miasta Lwowa" str. 295—296. — List Kamińskiego do Adama hr. Zamoyskiego. — (Estreicher Teatra w Polsce tom III. str. 465—6.

[49]) „Gazeta lwowska" 1817 nr. 115 (19. lipca) stronica 97.

[50]) Rocznik teatru polskiego we Lwowie od 1. stycznia 1822 do 1. stycznia 1823. Z wyszczególnieniem nowych dzieł dramatycznych, granych w latach 1818... poświęcony opiekunom sceny polskiej przez Franciszka Ks. Błotnickiego, we Lwowie str. 4—12.

świętą powinność szanować uczucia narodowe krajowców. I zaiste śliczny on dał na samym wstępie przykład biurokracji dalmackiej, posługując się naszym językiem w obec każdego, kto nim do niego przemówił, i obiecując, że w najbliższej sesji Sejmu dalmackiego przemówi po kroacku. Smutno więc nam, że śmierć nieubłagana zabrała nam tego czcigodnego męża, który chciał i mógł spełnić nasze sprawiedliwe a najgorętsze życzenia. „Pokój ci duszo czcigodna i miła pamięć u narodu! Sława ci na wieki". Komendę po nim objął tymczasem jenerał-major Błażeković, pochodzący ze starej rodziny kroackiej; za Rodića był on naczelnikiem sztabu jeneralnego w Dalmacji.

W jednym z ostatnich numerów wspominanego pisma zadarskiego mamy artykuł wstępny „o stosunkach ekonomicznych Dalmacji." Autor się skarży, że za 70 lat władzy austrjackiej bardzo mało w tym kierunku zrobiono dla Dalmacji. Jest to jedyna kraina naszej monarchji, prawie odcięta od reszty, bo jej nawet kolej nie łączy ze światem. Winna tu władza, że nie stara się o ułatwienie komunikacji i o zbyt płodów krajowych, jednakże — pisze — i samiśmy temu winni. Dzieci swe bowiem kształcimy prawie tylko na prawników, księży, itp. a nie na kupców dobrych i rolników. Zdaje nam się, że tego nie trzeba się uczyć i dla tego pod względem materjalnym tak źle stoimy. Na pochwałę więc i najwyższe uznanie zasługuje myśl Towarzystwa agronomicznego w Zadarze, by założyć szkołę rolniczą. Bogatsi jednak nasi obywatele powinni wystąpić z dobrym przykładem i pierwsi posłać swe dzieci do tej tak potrzebnej szkoły.

O pierwszem publicznem wystąpieniu ministra Gautscha w Izbie poselskiej przedrukowuje *Narodni List* uwagi zagrzebskiego *Obzora* z dnia 31. marca mniej więcej tej treści: „Myśmy nie mogli przyłączyć się do prawicy, gratulującej nowemu ministrowi oświaty po jego pierwszej przemowie. Nietylko zaznaczył on dobre stanowisko hr. Taaffego, (Rząd stoi ponad stronnictwami), lecz nadto zrobił on jeszcze więcej. Pokazał bowiem, że nie wiele zważa na stosunki narodowościowe. Zabronił np. trzymać w bibljotekach szkolnych książki, w której napisano: „Czechy, Morawa i Szlązk są naszą nierozdzielną ojczyzną" itd. Czyż dzieci czeskie nie mają się dowiedzieć o jedności ziem korony czeskiej? Takiem prawem mógłby się u nas w Kroacji znaleźć minister, któryby powiedział, że niepatrjotyczna jest książka ucząca młodzież, że Dalmacja, Kroacja i Sławonja jest jej ojczyzną i że ciężko grzeszy, kto chce te ziemie rozdzielić.

Walka z „taljanaszami" nie ustaje wcale; co chwila dowodzi im prasa kroacka, że Włosi w Dalmacji są już to przybyszami, już to wyrodkami swych sławnych przodków kroackich. Między innemi cytuje n. p. *Narodni List* świadectwa historyczne, że już przed siedmiu wiekami, bo w r. 1177, witano w Zadarze śpiewem kroackim papieża Aleksandra III.; znacznie zaś później, bo w r. 1558, jakiś biskup wenecki, zagnany burzą do Zadaru, miał tam kazanie, w którem były i te słowa: *Ora veggo che e vero quelche si dice, che Sclavon vuol dire uom d'onore degno di gloria*, itd. W obec ciągłej napaści ze strony pism dalmatyńsko-włoskich, łatwo więc sobie wyobrazić, jak cieszy Kroatów każdy najmniejszy sukces języka ojczystego. W jednym np. fejletonie znajdujemy wiersz „Hosana" na cześć posła Pavlinovića za to, że w Izbie posłów przemówił po kroacku; gdzieindziej znowu czytamy, że naczelnik gminy Prgomet koło Trogiru na prośbę pisemną kroacką, wniesioną niedawno do Tronu, otrzymał z kasy cesarskiej zasiłek na budowę kościoła; rozumie się, że odpowiedź była uczyniona także po kroacku i w końcu z zapałem: „*Boy poživio naszego kralja Franu Josipa I.*" Bronią też prawdziwości tego, co Czech Wurm mówił w Izbie posłów, że hymn narodowy austrjacki oparty jest na melodji kroackiej. Dowodzą tego Kuhacza zbiory pieśni ludowych z melodjami. Widzimy z nich że w całej Kroacji śpiewają od dawna na tę samą melodję pieśń: „*U jutro rano se ja stanem.*" Kuhacz też zresztą wykazał, że Haydn i w innych swych najpiękniejszych kompozycjach posługiwał się motywami pieśni kroackich.

Słoweńcy drukują w całej rozciągłości mowy swych posłów w Radzie państwa, Szuklje'go i Vitezica. „*Nach Thunlichkeit*" — pisze *Slov. narod* z 8. bm. — odpowiadają zawsze ministrowie, kiedy się żąda języka słoweńskiego w szkołach i urzędach. Tak samo odpowiada i nowy minister oświaty. Nic jednak dla nas nie robią, powtarzając wciąż tylko: Nie mamy, nie dość książek, nie dostaje nam nauczycieli i urzędników słoweńskich. Już nieraz wykazano, że takie odpowiedzi są bezpodstawne, nie wiele jednakże Rząd na to zważa, zapewne dlatego, że nie mamy tyle siły, co inne narody słowiańskie, przed któremi Rząd się ugina. Znaczna część naszego ruchu narodowego opiera się na nauczycielstwie (zwłaszcza szkół średnich), a i prawników mamy nie mało; im więcej ich jednak będzie, tem lepiej, bo musimy umieć się bronić tą samą bronią, którą walczą z nami przeciwnicy. Pierwszym więc i głównym dla naszej młodzieży hasłem: ucz się, ucz się, ucz się! Filozof czy prawnik, niech pracuje gorliwie w swym zakresie, szanowny jednakże niech się nie chowa za dziświę murów. Patrzcie na Niemców, jak oni wszędzie wyzyskują się naprzód! Bogatsi rodacy powinniby pomagać naszej młodzieży kształcić się w Uniwersytetach i wspierać ją w początkach służby publicznej, by miała nieco sił i czasu do poświęcenia sprawom narodowym. A kiedy się tak wzmocnimy, będą nasi posłowie wiedzieć, na czem się mają oprzeć, i wtedy także minister nie będzie mówić o naszym języku „*nach Thunlichkeit.*"

W ostatnim numerze tej samej gazety czytamy ogromny artykuł wstępny o polityce Bismarka z takim sensem moralnym: „Od Bismarka potrzebaby się uczyć Austrji i jej narodom; a to Austrji — że potrzeba narody te zadowolić, jej zaś narodom — by przestały myśleć o panowaniu nad drugimi i nie żądały więcej nad to, co potrzebne do ich istnienia i rozwoju."

Jakiś Krutorogov (pseudonim) pisze tu w „Iz Rusije." W pierwszym charakteryzuje społeczeństwo rosyjskie w przeciwieństwie do Niemców, przebywających w Rosji, kończąc temi słowami: „Lud rosyjski jest szlachetny, dobry, uczciwy, a nie trzeba zapominać, że był jeszcze przed 25 laty niewolnikiem. Niech minie lat 50, gdy wyrośnie tu pokolenie, a chłop zbliży się do szlachty, wtedy Europa ujrzy, co to jest Rosja. Wtedy będą [illegible] wrogi i oszczercy Rosji mówić: *Fuimus Troes*. Z to cześć i sława całemu słowiańszczyźnie, której tylko historja pozwoli należycie ocenić; sława oswobodzicielowi niewolników rosyjskich i tureckich, i wieczny mu odpoczynek!" Tego rodzaju enuncjacje rzadko się jednak spotykają w pismach słoweńskich.

„Matica slovenska" wydała odezwę do swych pisarzy i literatów, by nadsyłali prace do tegorocznego „*Letopisu*;" przedmiot ma odpowiadać potrzebom narodu słoweńskiego. „*Slovenec*" z 6. bm. podaje w korespondencji z Gorycji nader obszerny i rzewny opis pogrzebu hrabiny Chambord. Tenże dziennik donosi, że hr. Hohenwart udaje się na ferje Wielkanocne do Rzymu, gdzie ma córkę zamężną za bar. Seilern, radcą legacyjnym przy poselstwie austr. na dworze papieskim.

Rada państwa.

Wiedeń 16. kwietnia. (*Telegram Dz. Pol.*) (Posiedzenie Izby posłów). Minister obrony krajowej motywuje przedłożenie wśród częstych oklasków prawicy. Minister odpiera stanowczo twierdzenia Knotza i wykazuje potrzebę ustawy, która bynajmniej nie ma na celu powiększenia armji, jeno umożliwienie zupełnego korzystania z sił zbrojnych i używania armji do celów operacyjnych. Zrobione dotychczas doświadczenia skłoniły Rząd węgierski do wniesienia podobnej ustawy. Podatek krwi nie może być bez celu opłacany. W polityce państwowej rozstrzygają czyny a nie słowa. Pozostaniemy chętnie szczeremi przyjaciołmi naszych przyjaciół, ale jako mocarstwo wzbudzające zaufanie i poszanowanie. Pospolite ruszenie ma być rezerwowanem dla armji bez nakładania na ludność ciężarów podczas pokoju. Minister, wskazuje na znaczenie pospolitego ruszenia w Niemczech, które w ostatniej wojnie znacznie się przyczyniło do zawarcia korzystnego pokoju. W żadnej ustawie wojskowej nie ma ograniczonego stanu wojennego armji. Gdyby Rząd, przy niedostatecznych siłach uzupełniających nie miał sposobu uzupełnienia armji, wówczas nie mógłby także w razie wojny przyjąć na siebie odpowiedzialności. Życzeniu, by wysłużeni wojskowi dopiero na samym końcu byli powoływani, nie zawsze można zadość uczynić. W obec tego, że wszystkie państwa posiadają pospolite ruszenie, leży także w interesie wszystkich państw, warowanie dla niego charakteru na zasadzie prawa narodów. Przedłożenie nie zawiera żadnych zmian ustawy wojskowej. Prowadzenie ewidencji pospolitego ruszenia nie pociąga za sobą żadnych znaczniejszych kosztów. Ze względu na znaczne zasoby wojenne nie urosną żadne prawie osobne koszta. Wogóle nie będzie istniał osobny budżet dla pospolitego ruszenia. Język armji uregulowany jest względami utylitarnemi, co powszechne znalazło uznanie.

Za wnioskiem Schönerera o niemotywowane przejście do porządku dziennego głosowało tylko 6 posłów. Wniosek Knotza o motywowane przejście do porządku odrzucono 235 głosami przeciw 45.

Szczegółowe rozprawy odroczono do wieczornego posiedzenia, na którem przyjęto cztery pierwsze paragrafy według uchwał komisji po odrzuceniu wszystkich proponowanych poprawek.

Kartony Matejki

dla Politechniki lwowskiej.

Zanim zdamy sprawę z cyklu jedenastu szkiców nadesłanych do Lwowa przez krakowskiego mistrza, pragniemy poznajomić czytelników z ich treścią, według komentarza nadesłanego przez Matejkę.

I. z cyklu obrazem jest Natchnienie, którego źródłem Bóg w Trójcy jedyny.

II. Ludzkość w postaci młodego wiecznie smętnego jeniusza dźwigającego ziemię. Towarzyszą mu trzy cnoty teologiczne. W przeciwieństwie do cnót, z drugiej strony, jako potęgi ujemne w życiu ludzkości, nęcą ją, porwać gotowe są siedm grzechów.

III. Myśl ludzka. Nad bezmiernemi wodami morza siedzi starzec, śledzący objawów i tajemnic przyrody: zatopiony myślą w księdze i wsparty na greckim kapitelu pośród dawnych zabytków kultury ludzkiej, jako to wykutej ze skały świątyni indyjskiej, sarkofagu egipskiego z mumją i pelikana przypominającego Chaldeę, u stóp jego szkielet mamuta. Z wysokości więc znosi mu skrzydlata postać kaganek płonący i wskazuje w księgę Objawienia: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo."

IV. Mamona — kierunek wiedzy materjalistycznej, przedstawiony z ujemnej strony. Bruki, pałace, teatra wielkiego miasta jaśnieją w świetle elektrycznem, a jednak pełne są nędzy. Ginąca z głodu kobieta błaga pomocy; wyrostek próżniactwem gubiony; naprzeciw jeden robotnik pięścią grozi, a drugi za nóż chwycił, jakby w obronie własnego dziecka; przed nim uwiedziona rzuca płód swój w fosę — dzieciobójczyni. Bezwzględność ludzka, samolubstwo, chciwość i wyuzdane żądze przedstawione są w postaciach: opasłego i przypadłego do ziemi Kapitału, na którego grzbiecie panuje wiecznie ta sama semicka Cybela z księżycem na głowie, a złotym cielcem w ręku; za niemi ukryty rozpustnik: z przodu mamona w postaci pieniędzy i papierów stacza się, również jako nieprawy płód, w fosę nieczystą.

V. Tryumf szatana. Wymordowawszy własne dzieci, runął nihilista samobójcą. Szatan, już pełen otuchy, depce głowę jego piętami, i wskazując z chełpliwym ruchem i z uśmiechem na zaćmione słońce (symbol upadku wiedzy), zdaje się mówić: „To moje dzieło, wszystko już moje". Ale się myli: albowiem przywiedziona do szaleństwa matka, oparta o zburzony ołtarz domowego ogniska, bada jeszcze tętna niedobitego dziecka. W głębi zima, pożoga, rabunek, mord, górą czarne ptactwo wiruje.

VI. Odrodzenie ludzkości (czyli „Miłosierdzie Bogarodzicy"). Chrystusowa korona, symbol doli człowieka, jaśnieje w gwiazdach, podtrzymywana przez aniołów. Bogarodzica Dziewica zasiadła na ławie miłosierdzia; przywołany szatan oddaje ofiarę nihilizmu, kładąc łeb swój pod stopy Matki Boskiej.

VII. W skrzydlatą, natchnioną Poezje wpatruje się Muzyka, posuwająca ręką po harfie o głowie cherubina, a dziobie łabędzim. Z pod skały płynie potok, biegu jego śledzi Historja. W głębi błękit nieba, wulkan dymiący i spienione morze.

VIII. Geniusz ludzkości z namiętnym zapałem ściska drzew kolczaty, z którego gałęzie występują: lilja, róża i rododendron, na nich wykwitają postacie Rzeźbiarstwa, Malarstwa i Architektury, jak trzy gracje, trzymające się ramionami. Z góry znosi orzeł genjuszowi gałąź wawrzynu. Na tle skały legendowy kapitel joński jako prototyp budowy; na przeciwnej stronie kamień podobny do sowy, z którego rzeźbiarz coś mądrego wykuje; górą tęcza, symbol barw.

IX. Kolej żelazna. Walka Ognia z Wodą w postaci mężczyzny i kobiety, stojących na lowrze; dziecko ich, Para, ciągnąc ten wóz, w całym pędzie strzałę goni. W głębi orka, siejba, rolnictwo w rozwoju, — fabryki, a na rzece w karby ujętej statek parowy.

X. Telegraf. Świat Nowy (z delfinem) ze Starym Światem (Europa na byku) dotykają się przez elektryczność; czas i przestrzeń pokonane. Dawny Kolumb zwolna żegluje wśród piorunów i burzy morskiej.

XI. Przekop Suezki. Na tle krajobrazu z okolic Nilu, kultura starożytnego Egiptu w postaci murzyna łączy się z Europą (postać również męska) jako dzisiejszem ogniskiem nauk przyrodniczych.

KRONIKA.

Lwów dnia 16. kwietnia.

Wiadomości osobiste. Kaz. Grocholski i Wład. Wolański, byli na obiedzie u cesarza.

Nekrologja. W Przemyślu zmarł radca Sądu obwodowego Emil Löwenmuth Leo. — Seweryn Wiśniewski, słuchacz V. roku medycyny, zmarł w Czerniowcach d. 13. bm., przeżywszy lat 24. — W Zakamyczu zmarła dnia 13. bm. Aleksandra z Towiańskich Czarnowska, przeżywszy lat 53.

Kalendarz. Sobota (17.): Rudolfa — Krasisława. Wschód słońca o godz. 5. min. 16, zachód o godz. 6. min. 45.

Kalendarzyk myśliwski. W kwietniu wolno polować na słonki, cietrzewie, głuszce dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Obywatelstwo honorowe uchwaliła Rada miasta na wczorajszem tajnem posiedzeniu nadać p. Oktawowi Pietruskiemu.

W wigilję 3. maja w niedzielę, odbędzie się doroczna uroczystość pamiątkowa wiekopomnej rocznicy obchodem, składającym się: z odczytu, koncertu i deklamacji, z którego czysty dochód jest przeznaczony na uposażenie sieroty, córki po śp. jenerale Kruku-Heydenreichu. Szczegóły bliższe obchodu będą podane w swoim czasie.

Lwowski Sąd krajowy ma być wzmocniony, jak donosi *Diło*, trzema posadami sekretarzy, a konkurs na te posady będzie już wkrótce rozpisany.

Z Dyrekcji ruchu kolei Państwowych. Dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie ma zamiar wybudować gmach na pomieszczenie swoich biur przy ulicy Majerowskiej we Lwowie pod l. $135^{1}/_{4}$. Koszta budowy wynosić będą w przybliżeniu 152.000 zł., plany są do przejrzenia w biurze konserwacyj powyższej Dyrekcji. Termin do wniesienia ofert naznaczony na dzień 4. maja roku 1886 o godzinie 12. w południe.

Konwencja telegraficzna. Rząd austrjacki zawarł z niemieckim urzędem pocztowym nową konwencję telegraficzną, podług której taksa od jednego słowa z 6 na 4 centy ma być zniżoną. Nowa taryfa ma wejść w maju w życie.

Doktoraty. Pp. Stanisław Lech, rodem z Krakowa, Stanisław Grzybczyk rodem z Wielkich Piasków w Galicji i Henryk Szymański rodem z Działoszyc w Królestwie Polskiem, otrzymali na Uniwersytecie Jagiell. stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Stopień lekarzy weterynarji otrzymali onegdaj pp. Bardach Zacharjasz, Pawłowski Tadeusz, Waligórski Ignacy i Weissberg Adolf.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Ludwika Dziadeckiego w Dębowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dębowie; nauczyciela Ludwika Pańczyka w Staromieściu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Staromieściu; nauczyciela Pawła Łabaja w Wysoce, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wysoce rzeszowskiej i nauczycielkę Amalję Głogowską w Siedleczce, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Siedleczce.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie, z powodu otworzenia nowego Sądu powiatowego w Żabnie, i zwinięcia jednej posady kancelisty przy Sądzie powiatowym w Dąbrowie, przeniósł z urzędu Engelberta Schmidta, kancelistę przy Sądzie powiatowym w Dąbrowy, na posadę kancelisty do Sądu powiatowego w Żabnie — oraz nadał kanceliście przy Sądzie obwodowym w Wadowicach, Tadeuszowi Golachowskiemu, posadę kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy Sądzie powiatowym w Żabnie.

Nasza stolica! Od dłuższego już czasu otrzymujemy od osób rozmaitych listy, w których znajomi nasi upraszają nas, abyśmy wezwali Magistrat do usunięcia nieporządków, jakie w mieście naszem dokuczają mieszkańcom. Wszyscy niemal kończą słowy: „Wszak to stolica kraju!" Niestety kilka już razy podnosiliśmy tę sprawę na tem miejscu i zwracaliśmy się z tem żądaniem do Magistratu, komisarzy dzielnic, a nawet Rady miejskiej, jednak bezskutecznie. Nieporządek trwa dalej i nie ma nadziei, aby nastąpiła zmiana na lepsze. Przez całą zimę nie wywożono śniegu, a z początkiem wiosny zgarnięto błoto na kupy, nie myśląc wcale o wywiezieniu tegoż. To też za lada powiewem wiatru wznoszą się tumany kurzu urozmaicone kawałkami papieru, sianem i słomą. Wczoraj np. stróż domu w Rynku l. 16 w samo południe wyniósł na chodnik siennik, z którego wyrzucił słomę. Wiatr rozniósł źdźbła na wszystkie strony obsypując nią przechodniów. Ulice od niepamiętnych czasów są niezamiatane itd. Również powinno być surowo wzbronionem wywieszanie pościeli na balkonach i oknach.

Czy słowa nasze odniosą jaki skutek, powątpiewamy; czynimy jednak powyższe uwagi w interesie miasta i publiczności.

Dla wdowy po dyurniście złożyli Zdzisio i Maniusia 1 złr., J. S. 1 złr.

Z ck. armji. Major gal. batal|jonu obrony krajowej nr. 60, (Nowy Sącz) Jan Büchler, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku.

Dla kapitana pierwszej klasy w galic. bataljonie obrony krajowej numer 58 (Jarosław), Juljusza Pobiala, zastrzeżono stopień majora w służbie lokalnej.

Gmina i obszar dworski Bartkowce zostały wydzielone z okręgu Sądu powiatowego w Tyśmienicy i przyłączone do okręgu miejsko-delegowanego Sądu powiatowego w Stanisławowie.

Pożar Sieniawy. Z Jarosławia nadeszła wczoraj następującą wiadomość: Od północy miasteczko Sieniawa stoi w płomieniach. Pali się około 20 domów.

Czarna giełda. Tłumy giełdzistów lwowskich zalegają całemi dniami Wały Hetmańskie, uniemożliwiając tam przystęp publiczności, pragnącej użyć przechadzki. Upraszamy policję o wyznaczenie tym panom innego miejsca do załatwiania interesów, a nadto o postawienie stójkowego, któryby rozporządzenie takie zdołał w czyn wprowadzić.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Uherce niezabitowskie, w powiecie gródeckim, na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków plebańskich, zapomogi w kw. 200 złr.

Przysługa ażiotera. Państwo *,* pragnąc usłyszeć „królowę słowików", udali się do swojego znajomego we Lwowie z prośbą, aby kupił dla nich lożę parterową lub pierwszego piętra na przedstawienie „Traviaty". Znajomy pan rozpoczął natychmiast starania i udało mu się szczęśliwie zdobyć lożę parterową Nr. 7, jak wiadomo, nie bardzo dobrą. Udaje się więc do jednego z ażioterów polecając mu zamianę loży na lepszą tj. bliższą sceny. Ażioter nie zrozumiał pana *,* i sprzedał lożę za 50 złr. a uradowany takim znakomitym sukcesem przynosi panu *,* pieniądze. Można sobie wyobrazić zmartwienie państwa *,*, tem większe, że wszelkie usiłowania, aby odzyskać bilet, pozostały bez skutku. Przybywszy do Lwowa aż z Kołomyi, powrócili państwo *,* do domu nie usłyszawszy śpiewu pani Kochańskiej.

Z kolei Karola-Ludwika. Do Lwowa przybyli z Węgier dwaj delegaci kolei tamtejszych, dla zbadania przyrządu do chwytania iskier wylatujących z komina lokomotywy, jakiego używa kolej Karola-Ludwika. W naukowej wycieczce do Barszczowic, z podobnie zbudowaną maszyną, towarzyszył komisji p. W. Sladkowski, dla udzielenia potrzebnych wyjaśnień. W Węgrzech zdarzają się dość częste wypadki pożarów w skutek iskier wyrzucanych przez lokomotywy.

Kradzież w urzędzie podatkowym. Dnia 11-go bież. mies. z rana zastano drzwi wchodowe żelazne od lokalu urzędu podatkowego w Horodence otwarte, a drzwi drewniane, prowadzące do lokalu kasowego, wyłamane. W lokalu tym była główna kasa ogniotrwała nienaruszona. Skarb państwa więc nie poniósł żadnej szkody; natomiast skrzynię kasową dębową, która służyła za kasę podręczną, znaleziono rozbitą w ogrodzie, również jak skrzynię, w której przechowywane były depozyta sądowe. Z pierwszej skradziono 1136 zł., własność prywatną poborcy, z drugiej zaś depozyta karne w kwocie 80 zł. Śledztwo jest w toku.

Wywóz dziewcząt do Ameryki. Ajenci trudniący się tem rzemiosłem, z obawy przed policją lwowską, przenieśli swą działalność na prowincję, gdzie werbują głównie służące. Faktorka Rosa Lichter w Żółkwi, starała się przy pomocy faktora namówić dwie służące, mianowicie Justynę Buczek i Teklę Hrybucha do wyjazdu do Ameryki. Tekla Hrybucha nie zgodziła się na wyjazd, natomiast Justynę Buczek sprowadzono do Lwowa i umieszczono u golarza w hotelu Krakowskim na na placu Bernardyńskim. Gdy podano o paszport, cała sprawa wyszła na jaw, a policja zarządziła śledztwo.

Pożar w tych dniach zniszczył dach na budynku wodociągowym stacji kolejowej w Śniatynie. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie komina. Szybka pomoc umożliwiła zlokalizowanie pożaru. Szkoda zabezpieczona wynosi około złr. 500. — W Jaworowie dnia 4go b. m., około północy z niewiadomej przyczyny zajął się narożnik stajni Marka Guttmana, w której umieszczone były konie jednego plutonu 8go pułku ułanów. Przy dość silnym wietrze cały dach budynku w okamknieniu stanął w płomieniach, poczem zapalił się także dom, służący za koszary żołnierzy wspomnianego plutonu ułanów. Śpieszny i energiczny ratunek zapobiegł dalszemu szerzeniu się ognia. Spłonęły tylko dachy na wymienionych budynkach. Straty skarbu wojskowego są nieznaczne, a budynki były od ognia zabezpieczone. — W Roztoczkach, powiatu dolińskiego, zgorzał tartak parowy dworski. Szkoda ocenioną została na 8.900 złr. i jest zabezpieczoną. Przyczyną pożaru była nieostrożność, a winnego pociągnięto do odpowiedzialności.

Zgubione kupony. Dnia 14. bm. zgubiono 10 kuponów, mianowicie: Nr. 3600, 6020, 17621, 18329 i 20785 po 2 zł. 30 ct. od obligacyj indemnizacyjnych; Nr. 271628, 299105 i 299106 po 2 zł. 50 ct. a Nr. 188852 i 188853 po 21 zł. od obligacyj długu Państwowego. Dyrekcja policji we Lwowie ostrzega przed nabyciem tychże kuponów.

Z Czerniowiec. Czytamy w *Gazecie Polskiej* Smutną, wielce smutną wiadomość nadesłano nam dzisiaj z pensjonatu PP. Urszulanek z prośbą o ogłoszenie; oto ona: „Dom PP. Urszulanek z ogrodem jest od 1. lipca br. z wolnej ręki do sprzedania." A więc spełnia się klęska, jakiej obawialiśmy się od chwili ukazania się osławionej „Apologji gr.-orjent. konsystorza! PP. Urszulanki długo walczyły z gwałtowną agitacją nieprzychylnych żywiołów, lecz nie znalazłszy nigdzie należytego poparcia, a natomiast narażone na nieustanne wezwania tutejszego Rządu krajowego, który im w ostatnich czasach począł czynić formalistyczne trudności — postanowiły z końcem czerwca br. zwinąć swój zakład naukowy i opuścić kraj, dla którego tak pożytecznie pracowały.

Włościanie powiatu kocmanieckiego i mieszkańcy miasta Kocmania nie zasypiają sprawy ruskiego gimnazjum. Zaniechawszy pierwotnej myśli wysłania deputacji bezpośrednio do Wiednia, Rada gminna kocmaniecka wysłała dnia 3. bm. trzech swoich członków wraz z naczelnikiem gminy do miejscowego starosty z prośbą, ażeby u sfer decydujących poparł sprawę utworzenia w Kocmaniu ruskiego gimnazjum. P. starosta przyrzekł ze swej strony poparcie, a zarazem poradził, aby jeszcze raz wójci gmin udali się do p. prezydenta kraju, u którego przyrzekł wyrobić im audjencję. P. starosta istotnie udał się natychmiast do Czerniowiec i po powrocie oznajmił, że deputacja będzie przyjętą, i tak się też stało, a p. prezydent odpowiedział oczywista mniej więcej w ten sposób, że sprawa nie zależy od niego, ale jest jej przychylnym.

Wiedeń 14. kwietnia. *Extrablatt* donosi z Londynu, że na parowcu „Columbia," znajdującym się przy wyspie Tumaco na Wielkim Oceanie pękł kocioł, przyczem pięć osób zostało zabitych, a 22 ciężko zranionych.

Wiedeń 14. kwietnia. Bawiący tu ks. Aleksander heski złożył dziś wizytę cesarzowi, który go też wkrótce rewizytował. Księcia przyjmują tu z wielkiemi honorami.

Na czas pobytu jego we Wiedniu, przydano mu do służby jenerała Lohnego. Popołudniu składał książę bawiącym arcyksiążętom wizyty.

Właściciel realności Jan Kühn, który przez długi czas kradł cygara w trafikach na VI. i VII. przedmieściu, skazany został za nałogową kradzież na sześć lat ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem na miesiąc.

Praga 14go kwietnia. (*Samobójstwo*). Wielki przemysłowiec i właściciel dóbr Ferdynand Oppenheimer zastrzelił się w lasku pod Janowcem. Powód samobójstwa niewiadomy.

Piewsza kolonja. Już jest pono pierwsza kolonja niemiecka w pośród nas. Zakupna jej dokonano z funduszu 100 milionów marek jeszcze przed uchwaleniem ustawy kolonizacyjnej. Spieszno więc Rządowi pruskiemu z wykonaniem ustawy kolonizacyjnej. Pierwszą kolonją ma być wieś Żołędowo, w powiecie bydgoskim, a Rząd pruski kupił ją nie z rąk polskich, ale czysto niemieckich, od Hansa v. Kleista, porucznika rezerwy, a zięcia znanego zmarłego dra Stroussberga. Żołędowo było niegdyś własnością Moszczeńskich, a później w posagu otrzymał je Mycielski i — stracił. Do Żołędowa należą folwarki Jagodowo, Nekla, Dąbrowo. Zdroje i lasy żołędowski i s olecki. Dobra te obejmują 3985 ha., z czego odpada na role i ogrody 1552, na łąki 41, las 2039, drogi, pastwiska itd. 160, wodę 7 ha. Jest tam także gorzelnia parowa (3000 ctr. dziennie zacieru), młyn parowy i cegielnia. Hodują tam wschodniofryzyjskie krowy. Masło i młode bydło sprzedają do Berlina. Czystego dochodu, od którego oblicza się podatek gruntowy, dobra te przynoszą 16.412 mrk. Rząd zapłacił za nie 1,100.000 mrk., a zatem dochód wspomniany przynosi tylko 1 i pół prct. od ceny kupna. No, interes zrobił Rząd znakomity!

Z miłości. Na jednej z najludniejszych ulic Tryestu popełniony został w dniu 6. bm. w biały dzień zamach, który wielkie na zgromadzonych tłumnie przechodniach uczynił wrażenie. Młoda szwaczka, Marja Caffan, przechodziła z kochankiem swoim Modesto ulicą Cavana, nieopodal placu Municipale, gdy nagle poprzedni jej kochanek, Artur Gerin, wyskoczył z zasadzki i krzycząc i klnąc przeraźliwie, rzucił się na przechodzącą. Marja Caffan wraz z towarzyszem poczęła uciekać, ale Gerin podążył za nimi, a zanim ktokolwiek zdołał przeszkodzić, dogonił ich i uderzył oboje kilkakrotnie w twarz chustką, nasyconą kwasem siarczanym. Caffan i Modesto niebezpiecznie poparzeni odwiezieni zostali do szpitala, a Gerina po długim oporze aresztowano.

Protest przeciw Don-Juanowi. W operze madryckiej miał być w tych dniach przedstawiony „Don Juan" z barytonem Sylvio w partji tytułowej. W wigilję przedstawienia Dyrekcja teatru otrzymała następujący protest, zaopatrzony 300 podpisami. „My niżej podpisane, należące do najlepszego towarzystwa kobiety, oświadczamy niniejszem, że 65 letni, mały, brzydki Sylvio, jest nieprawdopodobnym, niemożliwym Don-Juanem, na którego zaopatrzone choćby w średnio dobrą lornetkę, uczęszczające do teatru kobiety, nie mogą pozwolić. Niechaj Sylvio śpiewa Rigoletta, Amonastra i tym podobne role — ale na takiego „Don-Juana", my Hiszpanki, pozwolić nie możemy". Dyrekcja opery madryckiej poszukuje tedy obecnie dla wymagających mieszkanek Madrytu „Don-Juana" w sile wieku i z przyjemną powierzchownością.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Słynny nauczyciel śpiewu Lamperti, przenosi się w pierwszych dniach maja z Drezna do Wiednia.

Repertuar teatralny. Piątek: „Mąż z grzeczności," komedja w 4 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Sobota na dochód p. Laronta: „Faust," ostatnie przedstawienie opery w tym sezonie.

Niedziela (popoł.): „Donna Juanita;" (wiecz.): „Dwie sieroty."

Opera. Wczorajszy trzeci i ostatni występ p. Kochańskiej w „Cyruliku Sewilskim" Rossiniego był dalszym tryumfem słynnej artystki polskiej. Nie potrzebujemy nadmieniać, że cały teatr był szczelnie zapełniony, a nawet na galerji widzieliśmy bardzo dystyngowaną publiczność. W przedsionkach stało mnóstwo malkontentów, spoglądając smętnie na zamkniętą kasę teatralną, a zazdrośnie na tych, co pewnym krokiem wchodzili do teatru.

Pani Kochańska miała wczoraj obszerne pole do popisania się bogatą koloraturą, która oczarowała całą publiczność. Wywoływano ją niezliczone razy i zasypano wieńcami i bukietami. Najhuczniejsze oklaski zbierała śpiewaczka za wykonane podczas lekcji muzyki w drugim akcie warjacje Procha i dodaną pieśń Zarzyckiego: „Między nami nic nie było." Na końcu ostatniej odsłony odśpiewała p. Kochańska z wielką brawurą wdzięczny walc Arditiego „Parie."

Pani Kochańska wystąpi we Lwowie jeszcze tylko w koncercie na dochód Towarzystwa muzycznego, który odbędzie się w niedzielę d. 18. bm.

Ruch Stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 17. bm. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego Muzeum przemysłowego. Na porządku dziennym: Wykład p. Rudkowskiego „O krajowych zakładach impregnowania drzewa metodą Boucherie".

Rada miasta Lwowa.

Lwów 15. kwietnia. Na wstępie posiedzenia prezydent Dąbrowski zawiadomił, że pastor Grafl przeniósł się ze sekcji Iszej do III., Wieliczko z sekcji I. do IV., Momocki z IV. do I., Thom z I. do IV.

Nastąpił wybór drugiego delegata do fundacji Skarbkowskiej.

R. p. Zima zrzekłszy się sam kandydatury, radził wybrać drugiego rękodzielnika, radny pan Niemczynowski proponował dra Zgórskiego. Gdy ten ponownie odmówił, przystąpiono do głosowania.

Na 72 głosujących został wybrany dr. Ciesielski 37 głosami.

Na delegatów do okręg. Rady szkolnej wybrani: Samolewicz i Soleski; do komisji dyscyplinarnej: Czerny, Duniewicz, Kochanowski, Ładoś, Orlecki, Szajer i Zucker.

Z fundacji posagowej imienia Gizeli kwotami po 150 złr. obdarzył los: Emilję Weber, Marję Dültz i Marję Epler. Uchwalono dalszą dostawę kamienia brukowego z Krzeszowic za sumę pięć do ośm tysięcy złr. Po przyjęciu zamknięcia rachunków podatku czynszowego za rok 1884 — (wynik 145.841 zł., zaległość 54.161 zł.) nastąpiło posiedzenie tajne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Regulacja rzeki Raby. Właściciel obszaru dworskiego w Winiarach pow. Wielickiego odniósł się z prośbą do Namiestnictwa i Wydziału krajowego o udzielenie pomocy ze strony państwa i kraju dla ubezpieczenia brzegów rzeki Raby na terytorjum gminy Winiary,

z powodu, iż rzeka ta grozi zerwaniem nie tylko najlepszych gruntów, lecz także znacznej części osad rzecznej gminy.

Sprawa regulacji rzeki Raby szczególnie na przestrzeni między Dobczycami a Gdowem w pow. Wielickim była już niejednokrotnie poruszoną w Sejmie licznemi petycjami zagrożonych gmin i obszarów dworskich, nie mniej też Reprezentacyj powiatowych, a jeżeli Sejm nie powziął dotychczas pozytywnych uchwał w przedmiocie tej regulacji, przypisać to należy tej jedynie okoliczności, iż Sejm uważał sprawę tę za załatwioną wniesionym w roku 1885 przez Rząd do konstytucyjnego traktowania projektem ustawy o regulacji rzek galicyjskich, według którego (§. 2) rzeka Raba na całej długości od źródeł do ujścia ma być regulowaną wspólnym nakładem państwa i kraju przy udziale stron interesowanych.

Gdy jednak wzmiankowana regulacja rzek galicyjskich nie została dotąd zapewnioną w drodze ustawodawczej, a zwłoka w ubezpieczeniu brzegów rzeki Raby w gminie Winiary naraża mieszkańców tej gminy na ogromne straty, oświadczył Wydział krajowy gotowość przyczynienia się w r. b. pewnym zasiłkiem na roboty ochronne oraz przedstawienia Sejmowi wniosku na przyznanie z funduszu krajowego na ten cel zasiłku w wysokości ⅓ części kosztów budowy.

Również poparł Wydział krajowy podanie właściciela obszaru dworskiego w Winiarach u Namiestnictwa, prosząc je o wydelegowanie na miejsce robót inżyniera dla przeprowadzenia badań i sporządzenia projektu, a następnie wyjednania u Rządu centralnego odpowiedniego zasiłku ze Skarbu państwa na rzeczone budowle ochronne.

Urzędy górnicze. Nowo kreowane urzędy górnicze okręgowe w Jaśle i Drohobyczu miały wczoraj rozpocząć swe urzędowanie. Ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa zamianowało starszego komisarza górniczego i naczelnika urzędu górniczego okręgowego w Drohobyczu p. Jana Buseka asesorem górniczym przy senacie Sądu obwodowego, oraz Sądu górniczego w Samborze.

Ankieta w sprawie podatku od cukru nie osiągnęła dotąd rezultatu, a obrady prawdopodobnie dziś zostaną zawieszone.

Regulacja Złotej Lipy. Ministerstwo rolnictwa zwróciło wskutek prośby interesowanych gmin i innych interesantów uwagę na regulację potoka Złota Lipa w celach meljoracyjnych. Jeżeli dochodzenia wykażą, że zachodzą potrzebne wymogi prawne i gospodarcze, to w takim razie Ministerstwo byłoby gotowe przyczynić się odpowiednią subwencją do kosztów sporządzenia aparatu technicznego dla przyszłej spółki.

W Zakopanem powstało bardzo pożyteczne Stowarzyszenie produkcyjne pod nazwą: „Towarzystwo gospodarcze dla przemysłu drzewnego w Zakopanem.“ Ma ono dostarczać członkom swoim zajmującym się w Zakopanem i w pobliskich miejscowościach domowym przemysłem drzewnym, mianowicie snycerstwem, stolarstwem i tokarstwem pomocy pod względem gospodarczym handlowym i technicznym.

Przegląd polityczny.

Lwów 16. kwietnia.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! W numerze 80-tym *Dziennika Polskiego* z dnia 8 kwietnia 1886 umieszczoną została korespondencja z Wiednia literą (R.) znaczona, a traktująca przebieg obrad Koła polskiego z dnia 4. kwietnia b. r., przy których obecny nie byłem, więc o tem mówić nie mogę i nie chcę.

Gdy jednak korespondencja ta odnosi się i do poprzedniego posiedzenia Koła, o którem znachodzę w niej szczegóły częścią niedokładne, a częścią zbędne, pozwalam sobie dla wiadomości moich wyborców skonstatować najpierw, że rezolucja żądająca 35 procentowego opustu podatku gruntowego wyjątkowo na rok bieżący odesłaną została na żądanie moje do komisji ekonomicznej Koła — nie dla nadania jej formy parlamentarnej, w którą była przyobleczona, ale z poleceniem zdania z niej sprawy w czasie jak najkrótszym.

Powtóre - że w Izbie przemawiać nie chciałem, wychodząc z przekonania, że przemówienie bez rezolucji zmieniłoby charakter, cel i znaczenie wniosku mojego.

Upraszam szan. Redakcję w umieszczenie uprzejme tych słów kilku wyjaśnienia, przyczem łączę wyraz poważania. *Grotowski.*

Wiadomo czytelnikom, że Wydział krajowy zapytał krakowską Akademję umiejętności o zdanie w sprawie wniosku posła Małeckiego o zaprowadzeniu nauki utrakwistycznej w szkołach Galicji wschodniej, zaś Akademja krakowska wezwała zamieszkałych we Lwowie członków swoich do wyrażenia opinji w tym przedmiocie. Owoż członkowie lwowscy odbywali wczoraj i przedwczoraj w tej sprawie narady i oświadczyli się większością głosów przeciw projektowi dra Małeckiego. Członkowie Akademji należący do narodowości ruskiej głosowali również przeciw utrakwizmowi.

Czytamy w *Czasie*: Uchwalając nowelę do ustawy o konkurencji kościelnej, Sejm w roku 1884 wezwał Rząd także do jaknajrychlejszego przeprowadzenia rozdziału majątku ściśle kościelnego od majątku parafialnego. Wydział krajowy zaurgował tę sprawę i otrzymał od Rządu odpowiedź, że rozdział majątku kościelnego od beneficjalnego uskutecznionym został w całym kraju wkrótce po wejściu w życie ustawy krajowej o konkurencji kościelnej z dnia 15. sierpnia 1866 r., w tym względzie nie zachodzi potrzeba wydawania nowych rozporządzeń. Co do zarządu majątku kościelnego ustanowiono zasady postanowieniami §§. 41 i 42 ustawy państwowej z 7. maja 1874 r., a obecnie nie ma powodu, ani zachodzi potrzeba zmiany tej ustawy. Chodzi tylko o wydanie specjalnej ustawy względem bliższego wykonania §§ 41 i 42 powyżej powołanej ustawy w myśl §. 43 tejże ustawy. Pod tym względem toczą się od dłuższego czasu rokowania z galicyjskiemi ordynarjatami. Ustawa specjalna, o której powyżej mowa, może przyjść do skutku tylko w drodze ustawodawstwa państwowego. Zostaje ona w związku z zastrzeżoną z § 37 ustawy państwowej z 7. maja 1874 r., a dotąd niewydaną ustawą specjalną względem ukonstytuowania i urządzenia gmin parafialnych. Co do noweli o konkurencji kościelnej dotąd jeszcze nie zapadła kompetentna decyzja.

Najrozmaitsze programy rozkładu prac parlamentarnych obiegają prasę. I tak w ostatnim numerze przeglądu *Politik* znajdujemy następujący rozkład pracy Izby poselskiej na sesję poświąteczną. Przedewszystkiem ma przyjść pod obrady ustawa o ubezpieczeniu od wypadków i ustawa o kasach dla chorych, a w dalszym ciągu ustawa przeciw socjalistom. Po tych ustawach przyjdzie zapewne ustawa o opustach podatkowych. Oprócz tego przyjdą jeszcze przed Zielonemi świętami pod obrady Izby petycje w sprawie robót więziennych i wnioski większości w sprawie ochrony małego przemysłu. Odpowiedzialność za ten program pozostawiamy naturalnie organowi Klubu czeskiego.

Z Wilna donoszą: „W miesiącu sierpniu odbędą się wielkie manewra wojskowe. Okręg wojskowy wileński stoczy batalją z okręgiem warszawskim. Manewra potrwają dwa tygodnie, a car będzie na nich obecny. Okręg wileński ma już przygotowania do przyjęcia cara, dla którego kwatera będzie urządzoną w Wysokiem Litewskiem, w powiecie brzeskim, w pałacu księżnej Sapiehów, ma się rozumieć za zgodą właściciela takowego.

„Do charakterystycznych objawów postępowania władz rosyjskich nawet względem swych braci i współwyznawców, należy zaliczyć postępowanie ich w Brześciu Litewskim. Oto w niedziele i święta z dawien dawna kościół katolicki bywa przepełniony wyznawcami prawosławia, wówczas gdy ich cerkwie świecą pustkami. Ma się rozumieć nie podobało to się popom, którzy na niewiernych swych parafian zanieśli skargę do władz świeckich. I stał się rwetes, gwałt wielki... Naraz w jedną piękną niedzielę do kościoła wpadła policja z żandarmami i poczęła wypraszać swych prawosławnych braci, poczem spisano odpowiedni protokół, a winnych pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Odtąd u wrót świątyni katolickiej stoją żandarmi, zatrzymując u wejścia i wzbraniając wstępu wszystkim osobom, podejrzanym o wyznanie prawosławne. W następstwie nie obchodzi się bez zajść i nieporozumień wielu. Tak w ubiegłą niedzielę zatrzymano biedną wyrobnicę i chciano już ją odprowadzić do biura policji, uważaną jako prawosławną, gdy na jej szczęście nadszedł jej szwagier i siostra, którzy również zdążali do kościoła; oni więc stwierdzili, że osoba podejrzana o prawosławie jest katoliczką. Policja twierdzeniem tem jednak nie zadowoliła się w zupełności, gdyż dnia następnego wszystkie te osoby wezwano, celem przeprowadzenia doraźnego śledztwa. Łatwo pojąć, na jaką nieprzyjemność bywa narażonych wiele osób. U nas niemało prawosławnych pożeniło się z katoliczkami, które pozostając w wierze ojców, do kościoła stale uczęszczały w towarzystwie swych mężów a nieraz i dzieci. Obecnie stadła małżeńskie policja z żandarmami rozpędza.“

Do *N. fr. Presse* piszą z Petersburga: Doniesienie o zjeździe cara z sułtanem wyszło z *Gazety Petersburskiej*. Zjazd ten byłby bardzo pożądany dla Rosji. Zdaje się, iż przez zbliżenie się do Porty starałaby się Rosja o wyszukanie punktu wyjścia z labiryntu kwestji bułgarskiej. Głównym celem tego zjazdu byłoby zapewne usunięcie ks. Aleksandra.

Rosyjski minister spraw zagranicznych przedstawił carowi memorjał zawiadującego wydawnictwem „Pamiątek starożytności rosyjskich w kraju zachodnim“, o wydanie oddzielnego, taniego zbioru, dotyczącego historji i etnografji chełmskiej Rusi dla szkół i szkółek ludowych kraju zachodniego. Raport, jak czytamy w *Rus. kur.*, opierał się na następnych motywach: „Polityczne ozdrowotnienie kraju zachodniego może być głównie osiągnięte przez szkołę, przez wpojenie w uczących się prawdziwych pojęć o historji kraju i o rzeczywistym składzie jego ludności. Uczący się powinni sobie przyswoić przekonanie, że kraj chełmski (gubernje lubelska i siedlecka jenerał-gubernatorstwa warszawskiego) zarówno ze swojego składu, języka, historji, obyczajów i tradycyj, jakoteż z wiary odziedziczonej po przodkach, od czasu równego apostołom księcia Włodzimierza, jest krajem rosyjskim, i że prześladowania starej wiary i narodowości nie miały siły zmienić tego co zmienionem być nie może, lecz wniosły zamęt, niejasność w pojęciach o kraju zdawna rosyjskim.“ Przedstawienie powyższe w d. 6. marca otrzymało sankcję.

Rząd belgijski udzielił p. Bandoux zaliczkę w wysokości 3 mil, celem odbudowania huty szklanej, zniszczonej przez zbuntowanych robotników.

Papież przesłał umierającemu jenerałowi Jezuitów Beckxowi błogosławieństwo apostolskie.

Z Aten donoszą: Aby zażegnać niebezpieczeństwo wszelkiej potyczki, zostaną ochotnicy przy batalionach strzelców zastąpieni przez wojska regularne.

Ze Stambułu donoszą: Zaprzeczają tu stanowczo pogłoskom o zjeździe między carem a sułtanem.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

Kraków 16. kwietnia. (12 godz. w poł.) Dziś rozpoczął się wybór ściślejszy pomiędzy pp. Machalskim i Romanowiczem. Rezultat trudno przewidzieć. Dotychczas równoważą się głosy. Rozwinięto agitację, jakiej Kraków nie pamięta.

(D) **Wiedeń** 16. kwietnia. Izba panów zbierze się w poniedziałek na posiedzenie i zajmie się budżetem i ustawą finansową na rok 1886.

Tryest 16. kwietnia. Z powodu wybuchu cholery w Brindisi panuje tu ogromny niepokój.

Bruksela 16. kwietnia. Wybuchła nowa zmowa robotników kamieniarskich na granicy niemieckiej, która ogromne przybiera rozmiary. Fabrykanci zażądali od Ministerstwa pomocy wojskowej.

Petersburg 16. kwietnia. Mimo przychylenia się ks. Aleksandra do woli mocarstw, dzienniki tutejsze wątpią o możliwości załatwienia sprawy bałkańskiej sposobem pokojowym.

Belgrad 16. kwietnia. Korespondent *Nordd. Allgem. Ztg.* został przez policję wydalony.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16. kwietnia. Walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku dla krajów koronnych potwierdziło bilans za rok 1885 i udzieliło Radzie zawiadowczej absolutorjum. Przyjęto również wniosek rozdziału 5% dywidendy (25 złr. od akcji) i przeniesienia nadwyżki 168.216 na nowy rachunek za zrzeczeniem się statutem oznaczonej tantjemy.

Wiedeń 16. kwietnia. Profesor Jagicz z Petersburga mianowany został zwyczajnym profesorem filologji słowiańskiej w Uniwersytecie wiedeńskim.

Fremdenblatt zapewnia, że podróż cesarza do Monachium miała na celu tylko odwiedziny arcyks. Gizeli i jej rodziny. Wersja, według której podróż ta miała być w związku ze sprawami bawarskiemi, nie ma żadnej podstawy.

Berlin 16. kwietnia. (Posiedzenie Izby panów). Podczas dyskusji nad ustawą kolonizacyjną dla prowincyj wschodnich, Bismarck, odpowiadając hr. Kościelskiemu, oświadcza, że Rząd przedłożył projekt w celu bronienia się (!) przed Polakami, chcąc zapobiedz niszczeniu żywiołu niemieckiego (!) przez Polaków, jak to się działo w ostatnich latach 30. Gminy, których przodkowie byli Niemcami, są dziś już spolonizowane i nie rozumieją ani słowa po niemiecku. Otóż przeciw temu niszczeniu żywiołu niemieckiego, podobnemu do choroby raka, — powiada książę Bismarck — musimy się bronić wszelkiemi siłami. My nie pragniemy tępić, ale nie chcemy być wytępionymi.

Izba przyjęła następnie bez zmiany uchwalone przez Izbę posłów ustawy.

Londyn 16. kwietnia. W Izbie niższej oświadcza Harcourt, że niedobór zeszłoroczny wynosi 2½ miljona, tegoroczny zaś ¾ miljona funtów. Celem pokrycia niedoboru nie będą podwyższone podatki, a natomiast fundusz umarzający zredukowany zostanie o 800.000 funtów. Izba przyjęła po kilkagodzinnej dyskusji w pierwszem czytaniu wnioski Rządu w sprawie preliminarza dochodów.

Londyn 16. kwietnia. „Biuro Reutera“ donosi z Zanzibaru, że konsul portugalski ściągnął flagę, ponieważ sułtan nie chciał odstąpić Portugalji żądanych obszarów na południe od Zanzibaru. Poddanych portugalskich oddano tymczasem pod opiekę konsula niemieckiego.

Rzym 16. kwietnia. Doniesienie „Ajencji Stefaniego:“ Cholera została zawleczoną z Brindisi do Monopoli. Dotychczas zachorowało kilka osób, z których jedna umarła. Utworzyły się komitety pomocnicze. Ludność zachowuje się spokojnie.

Ateny 16. kwietnia. Doniesienie „Ajencji Havasa“: Reprezentanci mocarstw ograniczyli się na zawiadomieniu Delyannisa o wyrażonych przez konferencję życzeniach i o ugodzie turecko-bułgarskiej. Wkrótce będą przedsięwzięte nowe kroki. Delyannis zawiadomił o tem Izbę. Ton dzienników jest bardzo wojowniczy. Wczorajszej mowy Delyannisa nie uważają również za pokojową.

Paryż 16. kwietnia. W Izbie wniesione zostało przedłożenie w sprawie kredytu 200. 000 fr. dla Zakładu Pasteura.

Temps dowiadują się, że mocarstwa wystosują niebawem do Grecji ultimatum, domagające się dalszego zaniechania przygotowań wojennych. Zapytany w tej sprawie Rząd francuski odpowiedział, że musi wpierw znać tekst ultimatum, zanim przyłączy się do tego kroku.

Londyn 16. kwietnia. „Biuro Reutera“ dowiaduje się z Londynu, że Niemcy, Austrja i Rosja odpowiedziały przychylnie na okólnik Porty w sprawie Grecji, oświadczyły bowiem, że poczynią kroki, by spowodować Grecję do rozbrojenia.

Madryt 16. kwietnia. Rada gabinetowa uchwaliła nie ułaskawić księcia Sevilli, a natomiast zamienić karę na wygnanie na wyspy Balearskie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 15. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 205·— do 208·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 232 50 do 236·—, Banku hipot. galic. 285 — do 290·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·— do 102·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 94·50 do 95·50, Tow. kred. gal. ziem. 5%. 101·— do 102·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·75 do 93·75, Banku krajowego 4½% w. a. 95 50 do 96·50, Banku hip. gal. 6% 102·50 do 103·50, Banku hip. gal. 5% 99·15 do 100·15, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·30 do 102 30, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104 25 do 105·50, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99 25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 94·50 do 95·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 25·— do 27·—. V. Monety Duka holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·85 do 5 95, Napoleondor 9·96 do 10·06, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23 do 1·25, 100 marek niemieckich 61·35 do 62 15, Srebro za 100 złr. —·— do —·— Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają“

Wiedeń dnia 16. kwietnia godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 292·—, Anglo-Austr. 118·30, Akcje banku Union 73·75, Kolej Karola Ludwika 206 25, Południ 115·—. Renta papierowa 85 10, Listy zastawne galic. banku hipot, 103·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 95 75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 92 75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·02, Rubel papierowy 1·24 Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 15. kwietnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 26·—, Węg. akcje kredyt. 296 25, Akcje anglo-austr. 117·—, Akcje banku Union 73 80, Akcje Karola Ludwika 206 50, Akcje kolei północnej 238·—, Akcje kol. południowej 117·—, Akcje kolei Alföldzkiej 192 75, Akcje Staatsbahn 243·90, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 233·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 175·—, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 65 75, Galicyjskie oblig. indemn. 104 50, Losy regulacji Cisy 124·40, Losy Länderbanku 115·60, Węgierska renta 103 30, Akcje banku związkowego 110·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel pa[pierowy] ... Węgierskie losy 122 50, Marek niemiecki — ... [Usposo]bienie: lepsze.

Wiedeń dnia 15. kwietnia godz. 5. min. 57. ... dług państwa w banknotach 85 05, w srebrze 85·15, w złocie 114·35, 5% austr. renta marcowa 101·70, A[kcje] banku wiedeńskiego 876·—, kredytowego 292·90, Londyn 126 10, Srebro —·—, Napoleondor 10·015, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61 75.

Berlin dnia 15. kwietnia godz. 4. min. 35. Rosyjski banknoty 201 10. Akcje kredytowe 475·—, Lombardy 188·—, Galicyjskie 83·90, Kolei rumuńskiej 61·90. Austrjackie banknoty 161·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 80·88.

Telegramy zbożowe dnia 15. kwietnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 23·62 do 23·87 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (kwiecień-maj) 8·40 do 8·42 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta kwiecień-maj) 152 50 m., żyto —·— m., spirytus oco 34·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 95 klgr. 47 50 fr., olej [rze]pakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 16. kwietnia: 13·75 do 14·—. Brema: 6·50 do 6·50 Hamburg: 6·60 na kwiecień 6 50 na sierpień-grudz. 7·— Antwerpja: na kwiecień 16·50. Nowy-York: 7·50. Filadelfja: 7·75.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. kwietnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. A. hr. Sobański, z Rosji. A. Sozański, z Grabowca. M. Winnicki, z Bursztyna. I. Mroczkowska, z Krakowa. F. Sozański, z Kornelowiec. S. Zorn, z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. T. Żurowski, z Myszkowic. I. Łukasiewicz, ze Szczawy. O. Plachke, z Berna. O. Ring, z Pragi

HOTEL ŻORŻA. L. hr. Koziebrodzki, z Wiednia. I. hr. Męciński, z Partynia. M. hr. Borkowski, z Mielnicy. L. Rychlicki, z Nowoszyc. Ks. I. Świdrygełło-Świderski, z Pukienicz. A. M. Schwarzberg, z Paryża.

HOTEL LANGA. Majer, z Tłumacza. Czerny, z Wiednia.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu obu obrządków, kolegom, przyjaciołom i znajomym, którzy przedwcześnie zgasłej żonie mojej ś. p. Marji w dniu 11. b. m. w liczbie bardzo okazałej ostatnią oddali posługę a dowodami prawdziwego współczucia niezmierną boleść moją uśmierzyć starali się, składam niniejszem publiczne serdeczne podziękowanie w słowach „Bóg zapłać“.

Podhajce 14. kwietnia 1886.

Władysław Warywoda
1732 (1—1) adjunkt sądowy.

Dla pp. prenumeratorów Galicji wschodniej dołączamy opis o kąpielach w Lubieniu.

Migrenę i ból głowy

usuwa niechybnie

„KEPHALGINA"

podług ordynacji

Prof. Dra CZYŻEWICZA

c. k. radcy zdrowia.

Główne składy w aptekach Jakóba Piepesa, Plac Bernardyński i Karola Mikolascha, ul. Kopernika we Lwowie.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 50 ct.

Mniej jak 2 pudełka pocztą się nie wysyła. 1724 1—10

W Wołoskowie

Poczta Sądowa Wisznia

1679 **są do sprzedania** 3—3

Bulwy Topinambury

najpiękniejsze 100 kilo po 2 zł. 50 ct.

Biuro nauczycielskie

MARJI WYSOCKIEJ

w Krakowie, ulica Bracka l. 5.

Mające rozległe stosunki w kraju i zagranicą poleca **zdolne guwernantki i guwernerów, bony** różnej narodowości i **wychowawczynie.** 1208 4—6

Uznaną powszechnie za najlepszą

masę do zapuszczania podłóg

polecają

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat. 1521 4—0

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich i gumowych prawdziwych francuskich bardzo delikatne, tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

poleca

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 17. 1527 24—0

Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.

VÉSICATOIRE ROSE de A. BESLIER

z Kantarydanem Sodowym

Pryszczydło to jest o wiele czystszem i o wiele silniejszy sprawia skutek od wszelkich innych; daje się przechować bez zmiany pod wszelką szerokością geograficzną nie sprawia boleści, ani rozdrażnienia pęcherza.

Papier narywający (epispastique) wydoskonalony, N° 1, 2 i 3 Sto pudełek. 20 fr. »

Mouches de Milan na dwóch kitajkach, 12 tuzinów.................... 4 fr. 80

40, RUE DES BLANCS-MANTEAUX, PARYŻ

We *Lwowie*: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Krzyżanowskiego.

Miljon świadectw. 27.000 składów.

Extractum malti Hoffii.

Wynalezione i preparowane jako jedynie prawdziwe przez Jana Hoffa dietetyczne lecznicze ekstrakty słodowe zostały 64 razy w czasie 40-letniego istnienia wyszczególnione.

Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego Jana Hoffa,

znany smaczny napój, nieoceniony środek leczniczy w zastarzałych nawet cierpieniach organów oddechowych, środek wzmacniający we wszelkich słabościach, na wychudłość, dla rekonwalescentów, w anemii, słabościach kobiecych, cierpieniach żołądkowych i hemoroidalnych.

Słodowa czekolada zdrowia Jana Hoffa,

przeciw anemii, bezsenności, cierpieniom nerwowym, wychudłości, bardzo smaczna, wyborne, wzmacniające śniadanie dla zdrowych i chorych.

Zgęszczony ekstrakt słodowy Jana Hoffa,

znany środek łagodzący w chorobach płucnych we wszystkich stadjach, astmie, zastarzałych katarach, cierpieniach gardła i krtani. Dla dzieci unikat w skrofułach.

Słodowe cukierki piersiowe Jana Hoffa,

skuteczne na kaszel, chrypkę, zaflegmienie.

Nieprześcignione! — Nie do naśladowania!

Zaszczytne uznania wartości preparatów Jana Hoffa ze strony cesarzy, królów i książąt, których lekarze nadworni zalecili im używanie tychże.

Jego ces. król. Mość Wilhelm I. wyszczególnił wynalazcę ekstraktu słodowego Jana Hoffa zaszczytnem uznaniem na piśmie i udzieleniem tytułu radcy i godności szlacheckiej.

Już przedtem oświadczył Najdostojniejszy Fr. Wilhelm IV. Pańskie piwo posłużyło mi.

Jego ces. Mość Franciszek Józef I. udekorował najłaskawiej własnoręcznie Jana Hoffa wśród słów: Miło mi jest odznaczyć takiego męża jak Pan.

Proszę wysłać natychmiast słodowe piwo zdrowia Jana Hoffa dla Jego ces. Mości Aleksandra, cesarza Rosji do Carskiego sioła. (Depesza telegr. Jego ces. Mości przez hr. Szuwałowa).

Jego król. Mość Albert saksoński oświadczył: Pański ekstrakt słodowy służy wybornie królowej matce (powód udzielenia tytułu nadwornego dostawcy).

Najdostojniejszy Karol I. król Rumunji przesłał nominację na nadwornego dostawcę ze słowami: Uwzględniając Pańską uczciwość i stanowisko, i dobrą sławę Pańskich znakomitych wyrobów...

Jego król. Mość Jerzy I. król Grecji nazwał udzielenie tytułu nadwornego dostawcy „odszczególnieniem wybornego ekstraktu słodowego".

Jego król. Wysokość Wielka księżna Mecklemburg-Schwerin, urodz. księżniczka pruska (siostra cesarza Wilhelma...) Podajemy tedy do wiadomości, żeśmy udzielili łaskawie król. radcy Janowi Hoffowi w Berlinie tytułu naszego nadwornego dostawcy.

Na wystawie światowej w Londynie w celach hygienicznych otrzymały preparaty Jana Hoffa 63 uznanie, które podpisali Najdostojniejsza królowa Anglji Wiktorja i Jego król. Wysokość książę Edinbourg jako patronowie wystawy.

Jego król. Mość Chrystjan duński oświadczył w swem dostojnem piśmie: Z przyjemnością dostrzegłem błogich skutków Pańskiego ekstraktu słodowego na mnie i krewnych moich.

Jego książęca Wysokość Oettingen Wallerstein napisał: Jest obowiązkiem ludzkości tak znakomity środek (preparaty Jana Hoffa) uczynić przystępnym dla chorych.

Telegr. depesza Jego król. Wysokości ks. Wales: „Dla Jej król. Wysokości ks. Wales proszę natychmiast nadesłać Pański wzmacniający ekstrakt słodowy". (Tytuł nadwornego dostawcy).

Dostojne pismo Jego król. Wysokości Karola Antoniego ks. Hohenzollern z okazji najłaskawszego udzielenia medalu zasługi Bene merenti: „Nikomu nie przystoi bardziej napis: Bene merenti (zasłużonemu) niż Panu".

Jego król. Wysokość ks. Ernest Sachsen Altenburg wyraził się: Pańskie znane wyborne fabrykaty.

Jego Wysokość Landgrabia Alexis von Hessen-Philipsthal przy udzieleniu tytułu nadwornego dostawcy: Ze względu na uznanie, jakiem się cieszą Pańskie preparaty słodowe.

Jego Wysokość Ernest Landgrabia Hessen-Phillipsthal: Uwzględniając wypróbowaną siłę leczniczą (słowa z okazji udzielenia tytułu nadwornego dostawcy).

Jego ks. Wysokość Henryk XIV. Reuss przy udzieleniu dyplomu nadwornego dostawcy: „Ze względu na wysoką wartość".

Jego król. Wysokość W. książę Fryderyk Franciszek II. z Meklemburgu Schwerin: „Przyjm Pan dyplom jako uznanie za pańskie doskonałe preparaty słodowe".

Jego król. Wysokość Ludwik W. książę Hessen Darmstadt: Uznając lecznicze skutki Pańskiego niezrównanego ekstraktu słodowego (dyplom nadwornego dostawcy).

Jego król. Wysokość Juljusz książę Schleswig-Holstein-Glucksburg wyraził się przy udzieleniu dyplomu nadwornego dostawcy: „Zamówiony transport niezrównanego piwa słodowego Jana Hoffa otrzymałem i z pewnością będę prosił jeszcze częściej o podobne przesyłki".

Do Pana JANA HOFFA,

Do p. JANA HOFFA, wynalazcy preparatów słodowych podług imienia jego nazwanych, c. k. radcy, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Codziennie nowe świadectwa uleczeń ze wszystkich stanów i części świata, od tysięcy lekarzy, wielu koryfeuszów medycyny, stwierdzają wysoką wartość jedynie prawdziwych fabrykatów słodowych Jana Hoffa, jako środków leczniczych.

1886 Codzień nowe świadectwa. 1886

Zamek Goldegg, Salcburg 6. marca 1886. W. P. Proszę za pobraniem nadesłać 10 paczek wybornych cukierków piersiowych. Z wysokiem poważaniem Hr. Galen, zamek Goldegg Salcburg.

W. P. Proszę o nadesłanie koleją 28 flaszek piwa Jana Hoffa, którego dobroć już kilka razy wypróbowałem dla hrabiny Hortenzji Wass w Guraszdzie za pobraniem. Z poważaniem Hr. B. Wass Maros Jllye per Arad 5. marca 1886.

W. P. Ponieważ mój gwałtowny kaszel po dwutygodniowem użyciu ekstraktu słodowego Jana Hoffa całkowicie ustąpił, nie mogę nie złożyć panu serdecznego podziękowania. Wdzięczny do grobu R. Rabenstein. W. Kanisza 5. marca 1886.

W. P. Wypróbowana siła lecznicza fabrykatów Jana Hoffa w zastarzałych chorobach piersiowych powoduje mnie takowe wszystkim zalecić i proszę jeszcze o jedną przesyłkę dla mnie, a jedną dla p. Jana Varga, który również cierpi na piersi jak najszybciej za pobraniem. Z wysokiem poważaniem Erdös Ignacy, proboszcz w Zala-Gsany 3. marca 1886.

Nie piłam nigdy lepszej czekolady od wzmacniającej czekolady słodowej Jana Hoffa. Ks. Wołkońska w Rzymie. I ja czuję wzmacniające działanie Pańskiej znakomitej czekolady słodowej jako też zgęszczonego ekstraktu słodowego i piwa słodowego. Ks. Schönaich-Carolath.

Ostrożnie przy zakupnie! Lekarze w Europie: we Francji, Anglji, Holandji, Belgji i w Ameryce ordynują: **oryginalny extractum malti Jana Hoffa;** ażeby chorzy i rekonwalescenci odzyskali zdrowie; gdyż tylko prawdziwe preparaty Jana Hoffa okazały się skutecznymi i tysiące chorych uleczyły. Na etykietach znajduje się marka ochronna z portretem wynalazcy i jego podpisem w formie owalnej i szczególnie uprasza się Publiczność na to uważać.

Ceny z Wiednia: Piwo (Malzextract-Gesundheitsbier) (razem z flaszkami i paką): 6 flaszek 3 zł. 82 ct., 13 flaszek 7 zł. 26 ct., 28 flaszek 14 zł. 60 ct., 58 flaszek 29 zł. 10 ct. — Skoncentr. ekstrak słodowy (concentr. Malzextract) 1 flakon 1 zł. 12 ct., pół flakonu 70 ct. — Czekolady słodowej ½ kilo I. 2 zł. 40 ct., II. 1 zł. 60 ct., III. Cukierki piersiowe w paczkach (Brust-Malzbonbons) po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. — Niżej 2 zł. nie rozsyła się. — Pierwsze prawdziwe, usuwające flegmę, słodowe cukierki piersiowe są w niebieskim papierze. — W Wiedniu (10. okręg) dostawa do domu 13 flaszek i wyżej franco. 1712 1—2 I

Pierwsza prawdziwa, siły wzmacniająca czekolada słodowa Jana Hoffa (przeciw anemji, błednicy i bezsenności), wyszczególniona 64 razy w 40 latach. Wszystkie inne, francuskie, angielskie czekolady nie mogą iść w porównanie co do skutków leczniczych; czekolada Jana Hoffa powinna się więc w każdym domu znajdować.

Główne składy we Lwowie u pp. apt.: Z. Ruckera, J. Baisera, P. Mikolascha, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, J. Wewiórskiego, A. Sklepińskiego, A. Kochanowskiego, i w handlu Karola Bałłabana, w Bielsku-Białej pp. apt. Blumenthal, R. Harok; w Borysławiu Samuel J. Freund; w Brodach pp. aptekarze Witosławski, Kulak i Roder; w Bochni J. Michnik; w Borszczowie M. Niemczewski apt.; w Brzeżanach Adolf Durst apt. i M. Rosenzweig; w Buczaczu Leib Neumann; w Czortkowie L. Noss apt.; w Czerniowcach A. Bayer, Ig. Schirch, A. Tabakar, Dr. Barber v. Alth, Beldowicz, Krzyżanowski aptekarz.; w Drohobyczu obydwie apteki i u p. Jabłońskiego; w Gorlicach S. Birn; w Gródku A. Lippus; w Haliczu w apt. p. Armezowskiego; w Jarosławiu Rohm i Wisłocki S. Ellenberg; w Jaśle T. W. Braglewicz; w Kołomyi J. Sidorowicz; w Krakowie apt. K. Wiszniewski, Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, J. Janiga; w Krystynopolu Ormezowski; w Monasterzyskach J. Motricz; w Nowym Sączu W. Filipek apt.; w Oświęcimie Polaczek apt.; w Przemyślu M. Krug, Mańkowski apt.; w Podhajcach Karzikiewicz apt.; w Rzeszowie Karpiński apt., J. C. Neugebauer, A. Schautter i Spółka; w Samborze Aleksiewicz apt.; w Sanoku A. Ryngarski, w Sokalu Wysoczański apt.; w Stanisławowie A. Amirowicz, Macura apt., W. Waldek, Kalmann Jonas; w Stryju J. Liebermann, Bałłaban i Apfelgrün; w Tarnopolu. F. Jamrogiewicz, H. Kahane, Ap. F. Fleischmann; w Tarnowie J. Müldner; i Spółka, J. Scharff, J. Luft; w Wadowicach Jan Pohl; w Złoczowie Józef Gold; w Zaleszczykach Szymonowicz apt.; w Żywcu A. Waniek.

W państwie dóbr Kopyczynieckich jest do sprzedania

1200 sztuk owiec

rasy poprawnej,

z jak najlepszą jakością wełny z powodu wydzierżawienia folwarku. 1733 1—3

Na zgłoszenia odpowiada

Zarząd dóbr, poczta Kopyczyńce.

APTEKA

KAHANEGO

W TARNOPOLU

poszukuje 1736 1—3

Magistra farmacji.

MORSZYN

Zdrojowisko słono borowinowe i Zakład hydropatyczny 1692 2—4

przyjmuje chorych do hydroterapii od 15. kwietnia; — otwarcie sezonu zdrojowego 15. maja; poczta i telegraf w miejscu.

Dr. Aleksander Medwej

lekarz kierujący.

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie

pod

„Złotym Kogutem"

poleca 1670 4—7

na zbliżające się święta

wina naturalne.

	zł.	c.
Wina węgierskie.		
Pressburger 1 flaszka	—	50
Hegelayer Nr. 1 flaszka	—	65
„ „ 2 „	—	80
„ „ 3 „	1	—
„ wytrawny Nr. 4 flaszka	1	20
„ „ z roku 1861 „	1	50
Maślacz z roku 1874 „	1	50
Tokajer Flandorfera ⅛ „	2	50
„ „ ½ „	3	50
Ruster ¹/₁ flaszka	1	—
Budaj czerwony ¹/₁ flaszka	—	65
Ofner Adelsberger ¹/₁ „	1	—
„ „ stary ¹/₁ flaszka	1	20
Szomlauer ¹/₁ flaszka	—	80
Wina austrjackie.		
Weidlinger 1 flaszka	—	80
Klosterneuburger Stifta 1 flaszka	—	90
Vöslauer biały Leibenfrosta 1 flasz.	1	—
„ czerwony „ 1 „	1	—
Goldeck biały Schlumbergera 1 „	1	30
„ czerwony „ 1 „	1	30
Burgunder Stifta 1 flaszka	1	10
„ V. Liebl et Sohn 1 fl.	—	90
Vöslauer Römera i Syna 1 flaszka	1	—
Monopol 1 flaszka	1	50
Lutenberger 1 flaszka	1	20
Pickerer 1 flaszka	1	20
Wina reńskie.		
Pisporter Mosel 1 flaszka	1	30
Johannisberger 20-letni 1 flaszka	3	50
Wina francuskie.		
St. Julien 1 flaszka	1	40
Chateau Margaux 1 flaszka	2	—
Haut Barsac 1 flaszka	1	50
Haut Sotернes 1 flaszka	2	—
Sherry, bardzo stary „	3	50
Malaga 1 flaszka	2	50
Madejra 1 „	3	—
Szampany		
prawdziwe francuskie z Epernay i Reims.		
Moet et Chandon Ay Cremant Rose 1 flaszka	5	50
Pipper 1 flaszka	5	—
Heidsiek et Co. Monopol 1 flaszka	5	50
Teophile Röderer 1 flaszka	5	—
Carte Blanche 1 flaszka	5	50
Mumm 1 flaszka	5	50

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku główiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.

Praktyczna Nowość!

Każdemu gospodarzowi, człowiekowi fachowemu, każdemu w ogóle polecić mogę najgoręcej mój

Patentowany Lejek ochronny.

Tenże ma przed innemi lejkami tę wielką zaletę, że zapomocą niego można **nawet w najciemniejszych miejscach** flaszki napełniać bez obawy,

że się je przeleje.

Użycie bardzo pojedyncze. Czyszczenie bardzo łatwe.

Ceny za sztukę Nr. I. z białej blachy zł. 1.— z miedzi zł. 2.50

„ „ „ „ II. „ „ „ 1.25 „ „ 3.—

Etablissement für patent. Neuheiten

(S. Planer) 1631 2—0

Wien I. verläg. Wipplingerstras. Nr. 35. vis-a-vis der Börse.

Pośredników na prowincję poszukuje się.

PIERNIK HIGIENICZNY L. CZYŃSKIEGO W JAROSŁAWIU

usuwającym jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetetycznym dolegliwości leniwego trawienia jak dyspepsja, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcja, kongestja, hemoroidy, niedokrwawność i w. i. — **Cena za sztukę 20 ct. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach.**

Telefony.

Zamówienia na **instalacje telefoniczne** na prowincji, w miejskich strażnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, zdrojowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w zamkach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem

Władysław Dunin

inżynier, elektro-technik

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.

Fabryka nawozów sztucznych Arcyksięcia Albrechta w Żywcu, stacja kolei, telegrafu i poczta Żywiec — poleca P. T. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr pod uprawę wiosenną 1574 21—27

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych.

1614 **Znakomite** 5—0

siewniki rzędowe i szerokorzutne,

brony, walce

i wszelkiego rodzaju maszyny do uprawy roli, dostarczają po najtańszych cenach

UMRATH & Ska

Bubna - Praga.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.

AL. SOLECKI

LWÓW WAŁOWA 11

poleca

NA ŚWIĘTA:

		1 kilo
Migdały Bari	zł.	1.28
„ Molfetta	„	1.32
„ w łupkach	„	2.—
Rodzynki sułtańskie nowe	„	—.76
„ Elleme duże	„	—.76
„ czarne (koryntki)	„	—.60
„ Malaga na gałązk.	„	2.—
Daktyle marokkańskie deser.	„	2.—
„ Aleksandr. do ciast	„	—.96
Figi sułtańskie	„	—.88
„ wiankowe	„	—.48
Cykatę świeżą w dużych kawałkach		1.80
Arancini (pomarańczki smaż.)	„	1.60
Orzech tureckie okrągłe	„	—.48
„ „ łuszczone	„	1.12
„ włoskie	„	—.40

Oliwę nicejską świeżą i ocet winny. Naturalne wina węgierskie i austrjackie od 50 ct. butelka.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotnie. 1718 3-6

Przy zakupnie 15 butelek wina z któregokolwiek gatunku, dodaje się 1 butelkę bezpłatnie.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 1528 32 —0

Gratis i franco

posyłamy każdemu nasze Cenniki wszystkich gatunków **koców dla koni, firanek, dywanów, kilimków jedwabnych, do podróży, na sanie, do powozów, tudzież kap na łóżka i stoły.** — Również rozsyłamy za pobraniem pocztowem wykonane w fabryce koców Victoria

z sześciu modnymi kolorowymi pasami, wielkie, szerokie, bardzo grube **derki na konie,** sztuka **tylko po zł. 1·40.** Takowe 190 ctm. długie i 130 ctm. szerokie, sztuka po **zł. 1·60.** Bardzo ciężki gatunek podwójny **zł. 1·90.** — Dalej całkiem białe **koce na łóżka** z pasami, sztuka po **zł. 2·60. Koce fiakierskie** z tłem jasnożółtem z ośmu pstremi modnemi pasami, sztuka po **zł. 2.** Bardzo ciężki gatunek, sztuka po **zł. 2·60.** Największy i najcięższy gatunek podwójny **zł. 3·50.**

Adres: **Consortium der vereinigten Decken-Industrie, D. P. Bernfeld & Comp., Wien, Salzgries Nr. 3.** 1552 29—0

Sławne Drożdże prasowane,

jedynie pewne w rozczynie,

z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, St. Marx,

poleca na zbliżające się

ŚWIĘTA WIELKANOCNE

handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.

Łaskawe zamówienia i w najmniejszej ilości przyjmuję od dziś i wysyłam takowe, począwszy od dnia 15. kwietnia na żądanie każdego oznaczonego dnia. 1656 4—4

Upraszam o wczesne zamówienia.

LIPPMANNA

KARLSBADZKIE

PROSZKI MUSUJĄCE

z apteki Lippmanna w Karlsbadzie.

Przyrządzone ze wszystkich części składowych wód mineralnych karlsbadzkich, zawierają wszystkie pierwiastki lecznicze tychże wód, dlategoż zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.

Użycie przyjemne. Podniecają apetyt. | **Vade mecum** dla cierpiących na żołądek. | **Skutek pewny.** Przyspieszają trawienie.

Niezrównany środek przeczyszczający,

działa wyjątkowo prędko i pewnie.

Przyjemne, tanie, wygodne.

Zdrowe! dlatego **Orzeźwiające!**

przed wszystkiemi drastycznemi środkami przeczyszczającemi, pigułkami i t. p. zasługują na uwzględnienie.

Zalecone przez lekarzy, jako środek domowy w zimie, w cierpieniach żołądka, trzewiów brzusznych, wątroby, nerek i pęcherza.

Jako wyśmienity i przez publiczność bardzo poszukiwany środek domowy,

z wielkiem powodzeniem używany w osłabionem trawieniu, braku apetytu, osłabieniu żołądka, przeciw kurczom żołądka, mdłościom, zgadze, zaflegmieniu, odbijaniu się i wzdęciu; leczy zastarzałe hemoroidy, ból głowy i migrenę; wreszcie jako wyśmienity środek przeczyszczający w uporczywem zatwardzeniu. — Przeciw otyłościom niezawodny środek.

Dostać można pudełko oryginalne z 12 parami po 2 złr., 1 parę po 20 ct. we wszystkich aptekach w kraju i zagranicy.

Zwracamy uwagę, że każdy pojedynczy proszek nosi znaczek protokołowany i nazwę „LIPPMANN".

Rozsyłka centralna z Lipmana apteki Karlsbadzkiej.

Za nadesłaniem 2 złr. 5 ct. nadsyła się franco 1 oryginalne pudełko. Mniej niż jedno pudełko nie posyła się.

Dostać można w **Galicji**: w **Białej** w aptece miejscowej, w **Brodach** u pp. apt. Redera, Witosławskiego, w **Drohobyczu** u p. apt. Aichmüllera, w **Kołomyi** u p. apt. Stengla, w **Krakowie** u pp. apt. Borkowskiego, Siedleckiego, Sobierajskiego, Stoeseraua Wiśniewskiego i Krokiewicza, we **Lwowie** u pp. apt. Krzyżanowskiego, Beisera, Blumenthala, Mikolascha, Ruckera i Sklepińskiego, w **Przemyślu** u pp. Mańkowskiego i Nahlika w **Rzeszowie** u p. apt. Karpińskiego, w **Samborze** u p. Aleksiewicza, w **Sieniawie**, w **Stryju** Gärtnera, w **Tarnopolu** u pp. apt. Jamrogiewicza, Kahanego, w **Tarnowie** u pp. apt. Chodackiego, Kirasa. **Bukowina:** w **Czerniowcach** u pp. apt. Altha, Barbera, i Krzyżanowskiego, tudzież w **Borysławiu, Jarosławiu** i **Lisku.** 1565 17—0

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACJI I CHEMIK SĄDOWY

poleca niezawodne i wypróbowane środki do **wytępienia**

Owadów domowych,

mianowicie:

FENILIN

do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.

Flakon 60 ct.

GRYLON

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p.

Flakon 50 ct.

Ziółka antimolowe

do przechowywania futer,

Pudełko 30 ct.

Mikoton

niezawod. środek do wytęp. pluskw.

Flakon 50 ct.

Papier antimolowy

ochrania od móli futra, suknie, portjery, firanki i meble.

Sztuka 3 ct.

Proszek perski

(dalmatycki) do wygubienia pcheł i t. p. owadów.

Paczka 5, 10 ct. — Flakon 20, 30 ct.

Papier na muchy.

Sztuka 3 ct. 1484 3—0

są do nabycia w sklepach własnych

we Lwowie: przy ulicy Kopernika l. 3. w hotelu Europejskim, plac Marjacki, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej;

w Krakowie Sukiennice l. 20; | w Czerniowcach Rynek l. 2.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.